Czy wiesz już, gdzie spędzisz wakacje?

NR 20 (70) 19.VI. 1949 R. CENA 10 ZŁ

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

Obozy studenckie są wszystkim dostępne

Szybko zbliżają się wakacje. Upał w salach wykładowych, kreślarniach i seminariach, w ciasnych pokojach domów akademickich wzmaga uparte i jakże przyjemne myśli o wypoczynku po całorocznej pracy, — nasuwa widoki górskiego krajobrazu czy nadmorskiej plaży.

Wakacje nie są jednak — zgadzamy się chyba co do tego wszyscy — okazją do zupełnej bezczynności, do programowego lenistwa.

Zagrzebani przez cały rok w studiach, w pracy naukowej — możemy i powinniśmy w okresie miesięcy wakacyjnych uzupełnić i pogłębić nabytą wiedzę — praktyką: humaniści — działalnością oświatową, medycy — akcją lekarską na wsiach, studenci politechniki — pomocą techniczną...

Wiemy przecież dobrze, że dopiero aktywizacja społeczna czyni człowieka jednostką pełnowartościową i dopiero praktyka pozwala dostatecznie poznać i opanować materiał studiów.

A zarazem rozprostujemy zgięte od całorocznej lektury grzbiety, orzeźwimy umysł, wzmocnimy ciało sportem.

Obozy wypoczynkowo-społeczne, obozy sportowe AZS-u, obozy w górach i nad morzem — są łatwo dla wszystkich dostępne. Pomoc Państwa Ludowego umożliwia nam bezpłatne lub tanie wzięcie udziału we wczasach.

Nie omijajcie okazji wypoczynku!

Polsko-czechosłowacka wymiana studentów

27 maja został podpisany w Warszawie między przedstawicielami Zw. Studentów Czechosłowackich i FPOS-u **protokół, — regulujący sprawy kontaktów z jednej strony między władzami naczelnymi organizacji studenckich w Polsce i Czechosłowacji, z drugiej zaś między ich organizacjami terenowymi.**

Najlepszą formą wzajemnego poznania się narodów jest umożliwienie zwiedzenia kraju. Ale sądzę, że w tym stanie rzeczy sprawą również nie podlegającą dyskusji jest konieczność koordynowania wymiany studentów w skali ogólnokrajowej. Wypływa to przede wszystkim z konieczności odpowiedniego przygotowania przyjęcia zagranicznych gości u nas w kraju, tak aby mogli w możliwie krótkim czasie poznać pewien całokształt zagadnień związanych z naszym krajem. Zapewnienie odpowiednich wygód zagranicznym gościom, zaopatrzenie ich w literaturę dotyczącą życia naszego kraju, a wreszcie dobra organizacja samej wycieczki — to wszystko, jak wykazała dotychczasowa praktyka, nie zawsze może być należycie rozwiązane w skali tego czy innego środowiska.

Regulując ostatecznie ten stan rzeczy, zgodnie z punktem drugim podpisanego protokółu, FPOS w porozumieniu z USCsS (Zw. Stud. Czechosłow.) **zastrzegają sobie wyłączność w przygotowaniu i przeprowadzeniu wymian studentów w jakiejkolwiek formie. Wszystkie pertraktacje dotyczące wymiany mogą być przeprowadzane wyłącznie przez USCsS ze strony Czechosłowacji i władze naczelne FPOS ze strony Polski.**

Obecnie punkt ciężkości wymian przesuwa się na długoterminowe praktyki zagraniczne, które w świetle doświadczeń ostatnich lat wydają się być jedyną celową drogą specjalizacji studentów. Krótkoterminowe wycieczki wymienne mogą jedynie wtedy liczyć na pełne poparcie ze strony władz FPOS-u, jeżeli ich odpowiednio udokumentowana argumentacja naukowa nie będzie podlegała żadnej wątpliwości. Wszystkie inne wyjazdy do Czechosłowacji o charakterze krajoznawczo-turystycznym, będą się mogły odbywać **jedynie w formie wczasów letnich** zgodnie z rozdzielnikiem przygotowanym centralnie przez Prezydium R. N. FPOS na poszczególne środowiska.

J. W.

STANISŁAW BARDYN

O lepsze postępy w nauce

Zagadnieniu metod uczenia się i postępów w nauce poświęciliśmy w naszym piśmie wiele miejsca. Jeżeli dziś powracamy raz jeszcze do tych spraw, to czynimy to dlatego, że oba te zagadnienia stoją przed studentami w chwili obecnej, w okresie egzaminacyjnym, z całą ostrością.

Zorganizowanie sieci repetytoriów

Już na początku bież. r. akad. postawiliśmy sobie poważne zadanie w a l k i o podniesienie poziomu i postępów w nauce. Przekładając to zadanie na codzienny, roboczy język — oznaczało to dla nas: pomóc studentom, w pierwszym rzędzie młodym robotnikom i chłopom w opanowaniu przewidzianego programem materiału naukowego, doprowadzić do terminowego kończenia studiów i zmniejszenia „odsiewu" studentów przy egzaminach. Podstawowym warunkiem realizacji tych poważnych planów było zorganizowanie szerokiej sieci repetytoriów i zespołów samopomocy w nauce oraz uzyskanie w tej akcji jak najdalej idącej pomocy władz oświatowych.

Bezpłatne korepetycje na uczelniach

Zanim omówimy osiągnięcia i błędy działalności studenckiej na tym odcinku, trzeba stwierdzić, że Min. Oświaty, rozumiejąc znaczenie akcji samopomocy w nauce, udzieliło pomocy finansowej, która umożliwiła zorganizowanie bezpłatnych korepetycji na uczelniach podlegających bezpośrednio lub pośrednio Ministerstwu. Równocześnie władze oświatowe poinformowały rektoraty uczelni o przeprowadzanej przez studentów akcji i ustaliły maksymalną opłatę za korepetycję dla młodych sił naukowych. Min Oświaty zwracało się również do władz uczelnianych z prośbą, aby okazały jak najdalej idącą pomoc organizacjom terenowym ZAMP w akcji korepetycyjnej przez włączenie do tej akcji młodszych i starszych asystentów.

Przyczyny niedociągnięć

A jednak akcja samopomocy w nauce n i e s p e ł n i ł a w pełni pokładanych w niej nadziei. Przyczyn takiego stanu szukać należy tak w warunkach obiektywnych, wynikających z metod i programu nauczania na naszych uczelniach, jak i subiektywnych, tkwiących w poważnych niedopatrzeniach organizatorów akcji.

Jest pewne, że repetytoria i zespoły samopomocy nie mogły i nie są w stanie zniwelować wadliwej struktury studiów, braków laboratoriów, pomocy naukowych itp. Problem ten wymaga szybkiego rozwiązania, jeżeli chcemy, aby uczelnie nasze stały się naprawdę kuźnią młodych fachowców. A że jest to sprawa ważna, wystarczy chociażby przykład uczelni technicznych, gdzie słuszna zresztą reforma studiów dokonana została t y l k o f o r m a l n i e. Formalnie dlatego, że równolegle do zmian organizacji studiów nie poszły zmiany programowe. Do dziś wykłada się cały materiał przewidziany starym programem, z tą tylko różnicą, że wtłacza się go „na siłę" w skrócony czas studiów.

Narady wytwórcze

Wyniki nie dają na siebie długo czekać: 56 godzin wykładów i ćwiczeń tygodniowo, t. j. 9 — 10 godzin dziennie — takie obciążenie studentów musi pociągnąć za sobą w konsekwencji obniżenie postępów w nauce. A przecież NARADY WYTWÓRCZE przy uczelniach, organizowane z inicjatywy studentów dowodzą, że możliwe jest odciążenie słuchaczy od zbędnego materiału naukowego.

Inicjatywa studentów — prowadzenie narad wytwórczych na uczelniach — winna być podtrzymana i wykorzystana przez władze oświatowe dla pełnej realizacji reformy studiów. Narady wytwórcze przy uczelni to nie jedna z wielu imprez uczelnianych, lecz p o w a ż n y d o r o b e k organizacyjny i wychowawczy oraz dowód aktywizacji najlepszej części wykładów i studentów wokół zagadnień przebudowy naszych uczelni. Dlatego muszą być one traktowane przez władze oświatowe jako ważki czynnik w planowaniu prac zmierzających do budowy ludowej uczelni. Trzeba o tym pamiętać, przystępując do pracy w przyszłym roku akad.

Tyle o warunkach obiektywnych. Spróbujmy z kolei przeanalizować udział organizacji w pracy nad podniesieniem postępów w nauce. Akcja korepetycji objęła 10 tys. studentów, a więc 10 proc. ogólnej ich liczby. W chwili obecnej działa około 400 zespoów repetytorskich, grupujących studentów w zależności od kierunku studiów i przygotowania naukowego. Słuchacze Kursów Przygotowawczych objęci zostali tą akcją w całości. Pierwsze obliczenia wskazują, że dzięki zespołom, zmniejszono wśród ich uczestników odsiew egzaminacyjny do 3 proc.

Pomoc profesorów i asystentów

Do pracy tej poszczególne organizacje terenowe potrafiły uzyskać poparcie i pomoc profesorów i młodszych sił naukowych. Nie brakło jednak i takich wypadków, jak na Politechnice wrocławskiej, gdzie adiunkt wydziału mechanicznego, ob. Sztark, uznając ustaloną przez Min. Oświaty sumę 250 zł. za godzinę korepe-

(dokończenie na str. 3.)

?

Egzaminy są w pełni. Mimo istnienia okólnika Prezesa Rady Ministrów, regulującego sprawy urlopów przedegzaminacyjnych dla studentów, wiele instytucji odmawia studentom pracującym udzielenia urlopów. Na stronie 8 publikujemy 2 listy studentów w tej sprawie: autorką jednego jest pracowniczka „Społem" w Warszawie, autorem drugiego — pracownik P.P.B. w Gliwicach.

Pytamy, co upoważnia wymienione instytucje do „obchodzenia" istniejących zarządzeń i jak długo jeszcze stosunek naszych instytucji do młodzieży studenckiej będzie bezdusznie formalistyczny? Oczekujemy rewizji decyzji Centr. Zw. Spółdz. i P.P.B.

Jednocześnie zwracamy uwagę, że przypadki — wymienione przykładowo z licznych podobnych — są jeszcze jednym sygnałem, że ustawa o pracy zarobkowej studentów jest pilna i niezbędna!

ANDRZEJ ROMANOWSKI

Inteligencja w ruchu zawodowym

Dzieli nas tydzień od zakończenia II/VIII Kongresu Związków Zawodowych. Pięciodniowe obrady ukazały dotychczasowe osiągnięcia ruchu zawodowego w Polsce Ludowej oraz stojące przed nim zadania.

Omawiając dotychczasową dzia-

Przedstawiciel Chin na Kongresie.

łalność Z.Z., sekretarz Komisji Centralnej T. Ćwik stwierdził:

„Odrodzony ruch zawodowy był jednym z potężnych czynników walki o podźwignięcie kraju naszego z ruin i zniszczeń, walki o odbudowę naszej gospodarki narodowej, o rozwój naszych sił wytwórczych, o przebudowę ustrojową naszego kraju! Związki Zawodowe, stając się powszechną organizacją klasy robotniczej, współdziałając z państwem ludowym, z kierownictwem gospodarczym kraju, godnie reprezentowały i broniły interesów mas pracujących, walczyły o podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego świata pracy".

W wygłoszonych referatach oraz w czasie dyskusji przeprowadzono krytyczną ocenę całokształtu pracy Związków i wyciągnięto wnioski, mające wartość dyrektyw dla przyszłej działalności.

Z wielu poruszonych zagadnień zajmiemy się szczególnie nas interesującym problemem **inteligencji pracującej w ruchu zawodowym.**

Wiadomo jak wyglądał przed wojną stosunek inteligencji do szerokich mas pracujących. Ustrój kapitalistyczny wygrywał inteligencję przeciw robotnikom i chłopom, tworzył sztuczne zapory między pracą fizyczną i umysłową, elitarne związki zawodowe pracowników umysłowych przeciwstawiano związkom pracowników fizycznych. W tych warunkach typowy inteligent był to człowiek z góry patrzący na chłopa i robotnika, a zarazem nisko kłaniający się swym kapitalistycznym chlebodawcom.

Przed Polską Ludową stanął obowiązek **wychowania nowej ludowej inteligencji,** dobrze spełniającej swe zadania w ustroju demokratycznym. W tym celu udostępniono masom pracującym zdobycze kultury i nauki, **otwarto wyższe uczelnie dla synów robotników i chłopów, zorganizowano Kursy Przygotowawcze.**

Równolegle z wychowywaniem nowej inteligencji ludowej — zdobywano dla nowego ustroju inteligencję starą, w pierwszym okresie nieufną wobec przemian ustrojowych.

W referacie pt. „Rola Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej" — Aleksander Zawadzki powiedział m. in. o tej starej, przejętej z ustroju kapitalistycznego inteligencji, co następuje:

Był czas, kiedy większość inteligencji patrzyła na nas krzywo, nie rozumiejąc nas... Było to bardzo dawno. Dziś większość inteligencji coraz bardziej zbliża się ku nam, i to ta najlepsza, najrozumniejsza, najszlachetniejsza, najgłębiej patriotyczna.

Co ją ku nam pociąga? **Nasza wiara, nasze oddanie Polsce, nasz entuzjazm i ofiarność pracy.** Gdy mówię o nas, mam na myśli klasę robotniczą, jej partię marksistowską, przodujące warstwy chłopów i inteligencji oraz Blok Stronnictw Demokratycznych.

Pociąga inteligencję ku nam to, **że wiemy jasno, czego chcemy, żeśmy nie drgnęli w najtrudniejszych chwilach** na widok ruin, zgliszcz i cmentarzyska, w jakie okupant hitlerowski zmienił naszą ojczyznę, żeśmy zdecydowali od nowa założyć stolicę Polski na ruinach, które pogrzebały starą Warszawę, ale wyniosły do nieba bohaterstwo jej ludu, haniebnie oszukanego przez emigracyjnych bankrutów londyńskich. **I że tę Warszawę odbudowujemy** w nieznanym nikomu tempie i odbudujemy ją piękną i wspaniałą, wciąż narastającą ofiarnością całego narodu.

Pociąga myślącą inteligencję ku nam nasze **śmiałe postawienie sprawy prastarych polskich ziem po Odrę i Nysę** — ich odzyskanie, zagospodarowanie, skuteczna obrona. Zrozumiała też ona — choć po dłuższym okresie wahań i rozterki — słuszność naszego stanowiska w rozwiązaniu problemu granic wschodnich, zawsze przedtem osłabiających, a nigdy na dłużej nie wzmacniających Polski... **Pociąga inteligencję ku nam rozmach, z jakim wzięliśmy się do odbudowy kraju, pociąga ją nasza planowa gospodarka,** nasze przedterminowe wykonanie planów rocznych i trzylatki, pociąga ją swym twórczo zaraźliwym wpływem bujny rozrost współzawodnictwa pracy i plan 6-letni, który przed 1939 r. czytałoby się jak fantazję. Bo dziś przeciętny inteligent wie, że to plan realny. Wreszcie pociąga ją **ku nam nasz pozytywny stosunek do niej, do jej wiedzy, niedyskryminowanie jej w czambuł z powodu odmiennych przekonań politycznych, czy nieufności i niedowierzania, jakie początkowo do nas odczuwała, a co i myśmy odczuwali".**

W dalszej części referatu mówca stwierdził, że ruch zawodowy nie zdał sobie w pełni sprawy z przełomu, który dokonał się i dokonuje wśród najlepszej części inteligencji. Stąd „niezrozumiale niedbały stosunek związków zawodowych do sprawy udziału partyjnej i bezpartyjnej inteligencji technicznej, naukowej i kulturalno - oświatowej w pracy związkowej oraz do pracy Związków wśród inteligencji. Czy nasza inteligencja nie ma swych bolączek zawodowych, materialnych

Przedstawiciel Gercji na Kongresie.

i duchowych, których rozwiązywanie należy do związków zawodowych? Ma, i ma ich jeszcze bardzo wiele".

Przewodniczący R.G.Z.Z. Zawadzki wskazał dalej szereg zadań, które ma do wypełnienia inteligencja w związkach zawodowych, m. in.: podnoszenie poziomu kulturalnego klasy robotniczej, stopniowe likwidowanie różnic między pracą fizyczną i umysłową, umacnianie i nadawanie nowej treści politycznej i nowych form sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, etc.

Jak wielką wagę przywiązuje ruch zawodowy do pracy inteligencji w związkach zawodowych, świadczą następujące słowa: „Pamiętajmy, że niedocenianie pracy związkowej wśród inteligencji i niedocenianie aktywnego jej udziału w ruchu zawodowym, jak również zaniedbanie oddziaływania na młodzież robotniczą na wyższych uczelniach — zwęża rolę związków zawodowych w systemie demokracji ludowej, w walce o socjalizm".

Najmłodsza inteligencja — absolwenci szkół wyższych — ma przed sobą wielkie zadania w działalności ruchu zawodowego. Do tej roli musi być przygotowywana już w czasie studiów przez organizację ZAMP-owską, Koła Naukowe, ścisły kontakt i współpracę z odpowiednimi związkami zawodowymi. Pamiętajmy, że związki zawodowe są szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu i dlatego współdziałanie z nimi już w czasie studiów będzie najlepszym przygotowaniem do przyszłej pracy zawodowej.

Wielka Czwórka i sprawa Niemiec

Obrady czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu trwają. Związek Radziecki już w pierwszej chwili przedstawił swoje propozycje, natomiast przedstawiciele państw zachodnich przez tydzień ograniczali się do krytyki. Sprecyzowane przez nich w końcu stanowisko **zamyka się właściwie w żądaniu od Rady Ministrów przekreślenia postanowień Jałty i Poczdamu i aprobaty dotychczasowej polityki faktów dokonanych,** uprawianej od dłuższego czasu przez Stany Zjednoczone, Anglię i Francję w Niemczech zachodnich.

Stanowisko to **oczywiście jest nie do przyjęcia.** Liczne głosy prasy demokratycznej całego świata, a nawet niektóre głosy prasy prawicowej w Anglii i Francji świadczą o tym że broniąc zasad Jałty i Poczdamu jako tych, na których podstawie można rozstrzygnąć problem niemiecki **min. Wyszyński reprezentuje nie tylko stanowisko swego rządu, ale również interesy sąsiadów Niemiec i wszystkich kół postępowych na całym świecie.**

Trudno jest dziś przewidywać, jakie ostateczne wyniki da konferencja Wielkiej Czwórki. Pewne jest że już dotychczasowe obrady wykazały wobec opinii świata słuszność **stanowiska Związku Radzieckiego i jego zgodność z uprzednio zawartymi umowami międzynarodowymi.** Stanowisko to wynika zresztą z całej dotychczasowej polityki Związku Radzieckiego w Niemczech — polityki **konsekwentnej demokratyzacji i denazyfikacji.** Przedstawiciele mocarstw zachodnich usiłują bronić polityki, której rezultatem jest odbudowa potencjału wojennego w Niemczech zachodnich, pobłażanie dla hitlerowców i prześladowanie działaczy demokratycznych. Usiłują oni nawet narzucić te same stosunki strefie wschodniej Niemiec i próbują niekiedy **uciekać się do metod presji wobec ZSRR.**

Min. Wyszyński stwierdził wyraźnie, że **tego rodzaju próby skazane są z góry na niepowodzenie.** Toteż nic dziwnego, że na zachodzie coraz liczniejsze głosy czynników widzących beznadziejność dotychczasowej polityki USA i podporządkowanej jej polityki Anglii i Francji — **wzywają do zmiany postępowania.** Żądania te wysuwa zresztą już oddawna cała postępowa opinia świata. Linia podziału na konferencji **nie oddziela wschodu od zachodu, lecz rzeczników interesów grup imperialistycznych od rzeczników interesów mas ludowych i postępu.**

Niemiecka opinia publiczna śledzi z olbrzymim zainteresowaniem obrady Wielkiej Czwórki. I w społeczeństwie niemieckim przebiega dziś wewnętrzna linia podziału na świat postępu i zacofania, świat pokoju i wojny, której odbiciem są rozbieżności między obradującymi ministrami. Po jednej stronie są ci politycy niemieccy i ta część społeczeństwa, która daje się użyć za narzędzie imperialistycznej polityki zachodnich kół bankowych i wielkoprzemysłowych. Ta część społeczeństwa niemieckiego gotowa jest nawet za cenę zamienienia się na kolonię kapitału amerykańskiego **wziąć na siebie rolę żandarma zmarshallizowanej Europy.**

Wyrazem tej linii politycznej jest **antyludowa „konstytucja z Bonn", prowokacyjnie „uchwalona" w przeddzień zebrania Wielkiej Czwórki.**

Po drugiej stronie barykady stoją ci Niemcy, którzy **zrozumieli, że przyszłość ich kraju można budować wyłącznie w oparciu o zasady Jałty i Poczdamu, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i bezpieczeństwa światowego.** Wyrazicielem tych dążeń politycznych jest **Niemiecki Kongres Ludowy** i uchwalony przezeń ostatnio **projekt konstytucji dla całych Niemiec oraz manifest narodu niemieckiego.** Kongres Ludowy proponuje przywrócenie administracyjnej, gospodarczej i walutowej jedności Niemiec, zniesienie barier strefowych, utworzenie tymczasowego demokratycznego rządu niemieckiego i zwołanie konferencji pokojowej z jego udziałem; uznaje on jednocześnie **zasadnicze obowiązki narodu niemieckiego:** spłatę reparacji, zlikwidowanie potencjału wojennego, demilitaryzację i demokratyzację, ukaranie wszystkich zbrodniarzy wojennych i ustalenie na określony termin kontroli czterech mocarstw nad pokojowym gospodarczym i politycznym rozwojem Niemiec.

Linia polityczna Kongresu Ludowego jest jeszcze jednym potwierdzeniem słuszności tez bronionych w Paryżu przez delegację radziecką. Dowodzi ona że tam, gdzie mocarstwo okupujące prowadziło konsekwentną demokratyzację i denazyfikację — **udało się wychować masy narodu niemieckiego w duchu postępowym.**

Więcej nawet! Polityka ZSRR w strefie wschodniej i rezultaty, jakie ona daje, **promieniują na strefy zachodnie,** gdzie znajdują się coraz liczniejsze grupy Niemców, które widząc, do czego prowadzi polityka zachodnia mocarstw okupujących, a do czego polityka ZSRR, popierają politykę demokracji niemieckiej. Siła liczebna tych kół stale rośnie. Te miliony Niemców, które pod wpływem słusznej polityki ZSRR wkroczyły już na drogę demokracji i postępu, stanowią **argument i dorobek z jakim delegacja radziecka zjawiła się na konferencji parvskiej.**

Dorobkowi temu ministrowie zachodni mogą przeciwstawić tylko... listy „uniewinnionych" i obdarowanych najwyższymi stanowiskami w Bizonii hitlerowców.

JERZY JELSKI

Strajk studentów na uniwersytecie w Tokio

2 czerwca odbył się na uniwersytecie w Tokio wiec studencki, z udziałem studentów fakultetu politechnicznego, literatury, ekonomii i fizyko - matematyki. Na wiecu studenci fakultetu literatury i ekonomii ogłosili strajk. Jego przyczyną było usunięcie z uniwersytetu 20 studentów — członków komitetu studenckiego, którzy brali udział w strajku mającym miejsce w połowie maja. Strajk majowy ogłoszony został na znak protestu przeciw nowemu prawu o ograniczeniu ilości uniwersytetów i zmniejszeniu personelu naukowego.

SYMBOL?

Szef policji waszyngtońskiej przesłał przez jednego z dziennikarzy amerykańskich, udających się do Włoch, drobny upominek dla papieża. Upominkiem tym była wykona na w złocie odznaka wywiadowcy policji amerykańskiej. Jest to jeszcze jeden subtelny dowód amerykańskiego uznania dla religijnej działalności papieża...

Plan Sześcioletni

Wytyczne Planu Sześcioletniego, ustalone przez Radę Ministrów w przeddzień II po wojnie Kongresu Zw. Zaw., stanowią uzupełnienie i dalsze śmiałe rozwinięcie podstawowych założeń Planu, przedstawionych na Kongresie PZPR.

Według uchwał z dnia 30 maja br. plan obejmować ma zarówno rozwój gospodarki krajowej jak i dziedzinę kultury i oświaty.

Ogólna produkcja roczna Polski ma w rezultacie Planu wzrosnąć o 114 proc. w porównaniu z końcem roku 1949 — tzn. produkcja r. 1955 będzie ponad dwa razy więcej warta niż produkcja ostatniego roku Planu trzyletniego. Dwukrotnie wzrosnąć ma ilość wytworów przemysłu lekkiego (skórzanego, włókienniczego, odzieżowego etc.), również dwukrotnie — przemysł spożywczo-rolny.

Produkcja maszyn rolniczych oraz nawozów sztucznych będzie w roku 1955 ponad trzy razy większa niż w roku 1949. Stocznie polskie będą produkować pięć razy więcej niż obecnie. Będziemy też w ramach Planu Sześcioletniego wytwarzać masowo produkty sprowadzane dotąd z zagranicy, bądź też wytwarzane w kraju w niewielkich ilościach; tak np. w r. 1955 wg planu wyprodukujemy trzynaście tysięcy samochodów ciężarowych, siedem tysięcy osobowych, dwadzieścia pięć tysięcy motocykli i jedenaście tysięcy ciągników. Rozpoczniemy też masową produkcję turbin, nowych typów obrabiarek, holowników, lokomotyw elektrycznych i... streptomycyny, włókna steelonowego oraz nieprzemakalnej odzieży.

Plony rolnicze wzrosną pod koniec planu o 45 proc., ilość bydła zwiększy się o 50 proc. w stosunku do stanu z 1 stycznia 1950, ilość trzody chlewnej o 56 proc. (do 9 milionów sztuk).

Plan budownictwa przewiduje 660.000 całkiem nowych izb mieszkalnych, z czego ponad 480.000 w nowych osiedlach. Na mieszkania dla robotników sam tylko przemysł państwowy przeznaczy w ciągu 6 lat ponad 290 miliardów złotych.

Ogółem dochód narodowy w r. 1955 będzie o 97 proc. wyższy niż w r. 1949. Proporcjonalnie do tego wzrośnie konsumcja wewnętrzna, eksport oraz akumulacja, przyrost środków obrotowych i rezerw. Wartość konsumcji wzrośnie o 85 proc., zaś na jednego mieszkańca wzrost ten wyniesie: dla mleka — 78 proc., dla cukru — 41 proc., tkanin bawełnianych — 45 proc., tkanin wełnianych — 41 proc., obuwia — 75 proc., mydła — 138 proc.

Plan oświaty, kultury i zdrowia przewiduje m. in. zwiększenie liczby przedszkoli o 181 proc., liczby uczniów szkół siedmioletnich o 21 proc., uczniów szkół podstawowych dla dorosłych o 85 proc., uczniów szkół zawodowych o 33 proc.

Liczba studentów uczelni technicznych będzie w roku 1955 o 85 proc. większa niż w r. 1949; niemal dwukrotnie wzrośnie pojemność domów akademickich i burs młodzieżowych.

Czterokrotnie wzrośnie produkcja pomocy szkolnych oraz trzykrotnie — wydawnictw i książek szkolnych.

Liczba zradiofonizowanych wsi wynosić będzie w r. 1955 — 25.000 (dziś pięć tysięcy!), ilość abonentów radiowych wzrośnie dwa i pół raza (do około 3.000.000); przybędzie 455 kin stałych i przeszło 2.700 ruchomych.

Podwoi się dotychczasowa liczba miejsc w domach wypoczynkowych, w szpitalach przybędzie 15 tysięcy łóżek, liczba ośrodków zdrowia wzrośnie z 1200 do 3100. Inwestycje sześcioletnie w tym zakresie wyniosą 3.800.000.000 zł.

Znaczna część urządzeń niezbędnych dla wykonania tego imponującego planu wzrostu dobrobytu — wyprodukowana będzie w kraju, z części pozostałej, sprowadzonej z zagranicy, najpokaźniejszą pozycję stanowią urządzenia, których dostarczy Związek Radziecki w ramach wieloletniej umowy inwestycyjnej.

*

Wykonanie Planu Sześcioletniego, możliwe tylko w państwie ludowym dzięki nacjonalizacji przemysłu i reformie rolnej, zbuduje solidne i trwałe podstawy socjalizmu.

JERZY JEMIOŁOWSKI

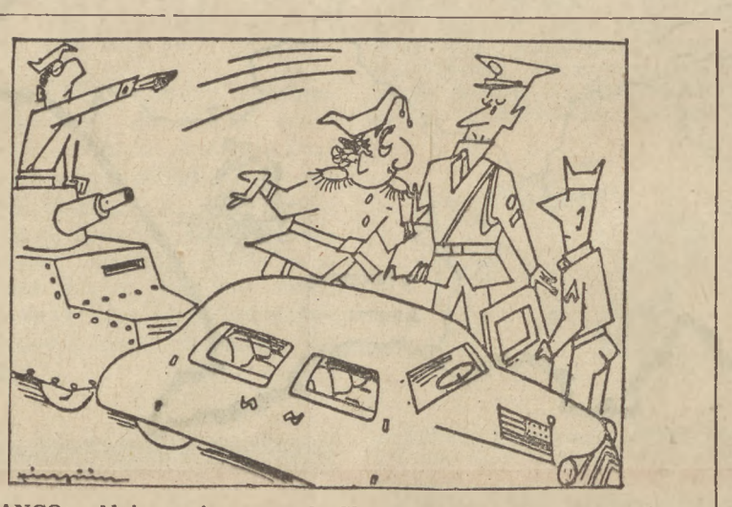

FRANCO: Ależ panie generale Sherman, pan nie zna tutejszych stosunków! Proszę do mojego wozu...

Jasno i wyraźnie

„NEW YORK TIMES" pisze:

„Pius XII od początku swego pontyfikatu wystąpił jako mediator. Słodki, cierpliwy, wyposażony w niezwykły intelekt i doświadczenie dyplomatyczne, poświęcił się osobiście i poświęcił całą służbę dyplomatyczną Watykanu sprawie pokoju. Przez całe miesiące aż do konfliktu (w r. 1939 — przyp. red.) próbował sprowadzić Niemcy i Polskę na drogę kompromisowego rozwiązania w sprawie Gdańska.

Teraz pacyfista zmienił się w bojownika. Jako broni używa autorytetu moralnego i zasobów materialnych Kościoła, by walczyć przy boku świeckich potęg przeciw potworowi komunizmu. Zasadą obecnego postępowania Piusa XII jest to, że żaden kompromis między Kościołem katolickim a Moskwą nie jest możliwy. Papież nie jest już neutralny!

Słodycz została zastąpiona przez bezwzględność. Realizm polityczny doprowadził Papieża do patronowania polityce „bloków" państw, w których widzi wyznawców antykomunizmu."

* * *

„Potwora komunizmu" złóżmy na karb tego, że autorem powyższych zdań jest redaktor polityczny **reakcyjnej gazety amerykańskiej.**

A poza tym — jasne i wyraźne, prawda? Czy trzeba dalszych dowodów?

F.

— Tych krzyży jest stanowczo za mało! Wygląda to, jakbyśmy byli krajem mało chrześcijańskim...

— Miejmy nadzieję, że niedługo będzie ich więcej, podpisaliśmy przecież Pakt Atlantycki...

(Z prasy włoskiej)

ŚWIAT W SKRÓCIE

Ubiegły tydzień zaznaczył się w Anglii szeregiem manifestacji, które wykazały rosnące niezadowolenie z polityki rządu Partii Pracy. Masy robotnicze Anglii, wbrew polityce bonzów związkowych, walczą o swe prawa. Pod naciskiem mas zaczyna również występować przeciw polityce Labour Party część jej terenowych działaczy.

W ciągu ub. tygodnia trwał w Anglii „niedzielny" strajk kolejowy i strajk dokerów w Liverpoolu. Jednocześnie związek górników w Szkocji podjął uchwałę, sprzeciwiającą się wystąpieniu TUC ze Światowej Federacji Związków Zawodowych, i zażądał powrotu do szeregów ŚFZZ.

Od pierwszego dnia obrad Kongresu Labour Party w Blackpool zarysowała się silna opozycja przeciwko polityce kierownictwa partyjnego. Przywódcy partyjni mają co prawda zapewnioną większość na kongresie, ale już w pierwszym dniu obrad, przy dyskusji nad sprawą wykluczenia posłów Zilliacusa i Selley'a, 40 procent delegatów wypowiedziało się przeciw postępowaniu władz partii. W szeregach opozycji znajdują się przedstawiciele największych brytyjskich związków zawodowych — transportowców i górników. Kierownictwo partyjne ucieka się do metod dyktatorskich, aby złamać opozycję. Skreślono np. samowolnie 85 proc. zgłoszonych rezolucji pod pretekstem braku czasu na ich rozpatrzenie. Chodzi tu o ukrycie istnienia silnej opozycji i o przedstawienie partii jako „zwartej i jednolitej" przed wyborami. Jednakże opozycja jest już tak silna, iż żadne manewry nie są w stanie jej ukryć. Masy brytyjskie przekonywują się, że przywódcy Labour Party prowadzą politykę obcą interesom najszerszych warstw ludności.

*

Ostrą walkę o swe prawa prowadzą robotnicy rolni we Włoszech. Ruch strajkowy objął ponad 2 miliony osób. Robotnicy walczą o zrównanie płac w całym kraju (poziom płac był dotąd na południu dużo niższy, niż na północy), o przyznanie zasiłków na wypadek bezrobocia i dodatków rodzinnych oraz świadczeń społecznych dla rodzin oraz o przeprowadzenie melioracji w wielkich latyfundiach na południu kraju.

Jednocześnie przeprowadza się w kraju akcję zbierania podpisów pod rezolucjami, zawierającymi hasła walki o pokój i potępienie paktu atlantyckiego. W ten sposób miliony Włochów dają wyraz oburzeniu na politykę rządu de Gasperi. Naród włoski przypomina swym dzisiejszym władcom, że pragnie pokoju i potępia plany podżegaczy.

*

Reżim titowskich zdrajców w Jugosławii pozwolił sobie w ub. tygodniu na nową prowokację w stosunku do ZSRR w postaci noty, w której „protestuje" przeciwko... „prowadzeniu wrogiej i dyskryminacyjnej akcji wobec Jugosławii". Pretekstem do tej noty była działalność rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich, którzy otrzymali w ZSRR prawo azylu.

Prowokacja titowców spotkała się z właściwą odprawą rządu radzieckiego. Nota radziecka wskazała, że prowokacje titowców mają na celu zmylenie mas narodów Jugosławii i ukrycie przed nimi faktu, że to właśnie polityka kliki Tito jest przyczyną pogorszenia się stosunków między ZSRR i Jugosławią. Rząd jugosłowiański, prowadzący politykę wrogą wobec ZSRR, nie może oczekiwać dobrego stosunku ze strony ZSRR. Natomiast stosunek rządu radzieckiego do Jugosławii i jej narodów był i pozostaje nadal niezmiennie przyjazny. Rząd radziecki stwierdza, że nadal będzie udzielał azylu rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim. W zakończeniu noty potępia się raz jeszcze zdradziecką politykę tych, którzy usiłują podważyć przyjaźń jugosłowiańsko-radziecką, osłabiają Jugosławię i gotują jej los krajów, które popadły w niewolę imperializmu.

Jotel

Dering czuje się dobrze

Tygodnik angielski „Sunday Empire News" doniósł ostatnio, że Brytyjskie Ministerstwo Handlu wydało zezwolenie na przywóz z Niemiec podręczników ogólnej wartości 25.000 funtów. Chodzi tu o książki zawierające szczegółowe opisy eksperymentów hitlerowskich lekarzy, przeprowadzane na więźniach obozów koncentracyjnych Oświęcimia, Belsen, Dachau i innych.

Tygodnik angielski donosząc o niezwykłym imporcie pisze, że „dzieła" dyplomowanych zbrodniarzy zaopatrzone są w odpowiednie komentarze i wnioski.

Czyż wobec tego można się dziwić decyzji rządu brytyjskiego, odmawiającego wydania Polsce zbrodniarza wojennego, lekarza Deringa? Dering, który przeprowadzał barbarzyńskie eksperymenty na bezbronnych więźniach Oświęcimia i innych obozów koncentracyjnych — znajduje w Anglii troskliwą opiekę rządu.

Ma się zapewne przydać do dalszych prac „naukowych". Brał przecież lekcje w najlepszej szkole, u samego źródła wiedzy faszyzmu...

U KRAKOWSKICH PLASTYKÓW

W czasie, gdy tak obficie jesteśmy raczeni różnymi skrótami, nie tylko na oznaczenie urzędów i fabryk, lecz również w dziedzinie kultury i szkolnictwa — nie można zapomnieć o skrócie „WSSP" — **WSSP to Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Krakowie — jedna z 6 szkół tego typu w Polsce.**

Działalność i rozwój szkół plastycznych związany jest ściśle ze

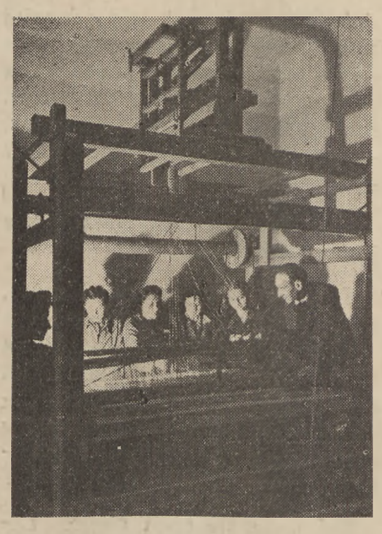

Praca przy warsztacie tkackim. Profesor ze studentami.

społeczeństwem, ba! nawet z samym procesem produkcji różnych dóbr materialnych. Oczywiście powiązanie wychowanków szkoły z produkcją polega nie tylko na stosunku zależności, lecz również wyraża się przez kierowanie artystyczną i estetyczną stroną produkcji wielu gałęzi przemysłu, jak np. przemysłu włókienniczego, poligraficznego, meblarskiego etc.

Pod koniec roku w WSSP wre gorączkowa praca nad przygotowaniem dorocznej wystawy, obrazującej dorobek studentów. Zaraz potem trzeba będzie przygotowywać eksponaty do ogólnopolskiej wystawy szkół artystycznych, która ma się odbyć w październiku rb. w Poznaniu.

To są plany na najbliższą przyszłość. — Ale w przeszłości ma WSSP do zanotowania wiele prac i sukcesów: współpraca z ZAMP i FPOS nad artystyczną stroną imprez i obchodów Dnia Studenta, Święta 1 Maja (transparenty, godła, portrety...), praca nad przygotowaniem balu — wystawy „Kolorowy Zawrót Głowy", będącego zarazem przeglądem dorobku artystycznego studentów wszystkich lat i wszystkich wydziałów szkoły; ozdobienie świetlic fabrycznych w Krakowie i... no i oczywiście normalne wykłady, ćwiczenia, egzaminy, prace konkursowe.

Krakowska WSSP posiada długą tradycję: w zeszłym wieku wyodrębniła się, wprawdzie nie pod dzisiejszą nazwą, z krakowskiej Szkoły Przemysłu Artystycznego i Sztuk Zdobniczych, której wydział stanowiła poprzednio. Uczęszczali tu m. in. Matejko i Grottger. Po kilkakrotnej zmianie nazwy, w roku 1945 uzyskała uczelnia nazwę WSSP.

250 studentów studiuje dziś na trzech wydziałach: włókienniczym, architektury wnętrz i poligraficznym, oraz na dwóch studiach specjalnych: scenografii i konserwacji zabytków. Szkoła kierowana jest sprężyście przez dyr. M. Wejmana i w-dyr. W. Chomicza. Osobisty przyjazny kontakt studentów z profesorami umożliwia kontrolę postępów każdego ucznia. Dobór wybitnych specjalistów — z których wymieniam tegorocznych kierowników wydziałów: prof. prof. Gedliczka, Gałkowski (włókienniczy), Karola (poligraficzny), Sigmund, Chudzikiewicz (architektura wnętrz), Zarzycki (konserwacja zabytków), Eile - Kwaśniewski (scenografia), następnie prof. Kantor oraz wykładający zagadnienia Polski A. Polewka — decyduje w dużym stopniu o rzetelnym przygotowaniu studentów, przyszłych kierowników artystycznej produkcji wielu gałęzi przemysłu lekkiego oraz pracowników nad podniesieniem kultury estetycznej szerokich rzesz ludowych.

Zmiana struktury społecznej studiujących, a w związku z tym napływ znacznej ich liczby spoza Krakowa wywołały palącą potrzebę stworzenia domu akademickiego. Projekt został przyjęty pozytywnie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, a budowę przewiduje się w ramach planu 6-letniego. Inną sprawą, równie palącą, jest brak własnego budynku, tak, że zakład zmuszony jest pracować w trzech różnych punktach Krakowa.

Rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny Polski Ludowej otwiera rozległe pole działania dla uczelni oraz daje wiele możliwości pracy artystycznej dla absolwentów szkoły w rozmaitych dziedzinach. Nie trzeba być fachowcem, by ocenić znaczenie uczelni tego typu i znaczenie artysty — użytkownika dla rozwoju kultury naszego społeczeństwa. Estetyczne urządzenie wnętrza świetlicy czy mieszkania, rozwiązanie problemów architektury przestrzennej np. problem zabudowy terenów wystawowych, atrakcyjne afisze, dobra ilustracja, krój czcionek,, dekoracja teatralna — to zadania czekające absolwentów architektury wnętrz, poligrafii, scenografii. A dalej — wzory dla przemysłu włókienniczego, projekty gobelinów, konserwacja bezcennych dzieł sztuki — oto przyszłość absolwentów wydziału tekstylnego i konserwacji zabytków. A wszystko to dzieje się w momencie wielkiego wzrostu oświaty, produkcji książkowej, wytwórczości przemysłu włókienniczego. Działalność artystyczna da absolwentom nie tylko pełne zadowolenie, lecz jest i będzie coraz bardziej potrzebna i doniosła społecznie.

Praca w Zakładzie druku płaskiego na Wydziale Poligraficznym.

W okresie przygotowań do planu 6-letniego, wzmożenia produkcji i wielkiego zapotrzebowania na fachowców, uzgadnia się z kierownictwem przemysłu włókienniczego i innych — ilość potrzebnych fachowców - artystów w danej dziedzinie. Szkoła współpracuje z Biurem Nadzoru Estetyki Produkcji (BNEP), biorąc udział w wielu konkursach, a tym samym dostarczając projektów przemysłowi lekkiemu (ceramicznemu, meblarskiemu, włókienniczemu). Jeżeli zaś wziąć pod uwagę, że przed wojną płaciliśmy miliony złotych za zagraniczne wzory choćby w przemyśle tekstylnym, a to na skutek braku fachowców, którzy potrafiliby je wykonać — to staje się jasne, ile zaoszczędzimy przez wychowanie młodych plastyków. Nasze piękne tkaniny, gobeliny, kilimy, wyroby ceramiczne, meble mają ustaloną sławę za granicami kraju, a zarazem stanowią środek zdobycia cennych dewiz i to w stopniu wcale niemałym.

W Zakładzie kompozycji brył i płaszczyzn.

Świadomi są tego koleżanki i koledzy z krakowskiej WSSP. Pracuje intensywnie Bratnia Pomoc, pracuje żywo Koło ZAMP. Niedawno otworzono świetlicę, w której odbywają się sobotnie wieczory dyskusyjne, poświęcone praktycznym i teoretycznym zagadnieniom sztuki oraz sztukom plastycznym i użytkowym.

M. F.

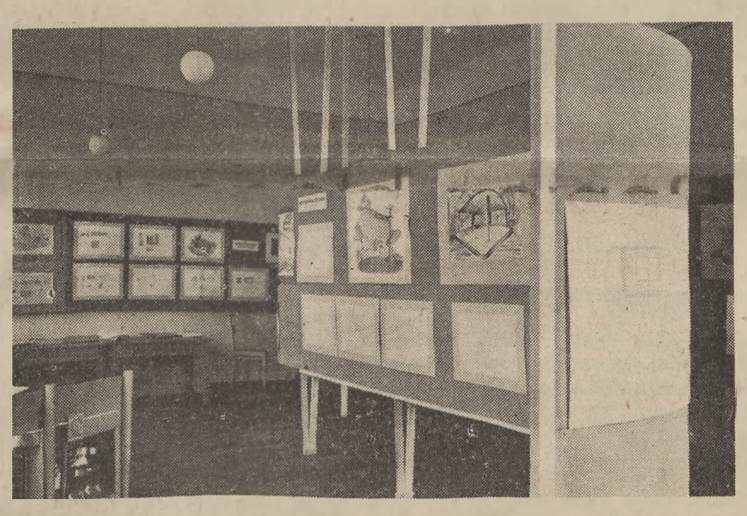

Fragment Wystawy Wydziału Architektury Wnętrz.

Zmiany na naszych uczelniach

Rada Ministrów R.P. przyjęła w dniu 30 maja br. projekt ustawy o zmianach w układzie uczelni polskich.

Akademia Górnicza w Krakowie przemianowana zostanie oficjalnie z nowym rokiem akademickim na Akademię Górniczo-Hutniczą.

Jednocześnie od jesieni zlikwidowana zostanie jako odrębna uczelnia Akademia Stomatologiczna w Warszawie, zaś na jej miejsce stworzony zostanie Oddział Stomatologiczny Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Kronika studencka

ŁÓDŹ

Dnia 29 maja br. grupa studentów medycyny oraz słuchaczy Uniwersytetu Ludowego zwiedziła Spółdz. Ośrodek Zdrowia w Dąbrowie Zduńskiej pod Łowiczem. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzili miejscowe gimnazjum i liceum oraz szkołę rolniczą, wybudowaną przez tamtejszych chłopów.

WROCŁAW

W trosce o zdrowie młodzieży akademickiej zreorganizowano we Wrocławiu instytucję Opieki Zdrowotnej.

Dotychczas ci, którzy będąc dobrze sytuowani korzystali z drogich zabiegów leczniczych bezpłatnie, otrzymywali niczym nie zasłużoną premię.

Poprzez stworzenie kartoteki studentów z podziałem na korzystających z leczenia bezpłatnie, z 50 proc. zniżką i na płacących całą sumę za leczenie osiągnąć będzie można sprawiedliwy rozdział pomocy lekarskiej.

Przy małych i niewystarczających funduszach O. Z. jest to jedyne słuszsłuszne rozwiązanie problemu.

ZAM.

Z sekcji tecbnicznej Koła Elektryków SPŁ.

Od chwili przejęcia zarządu Sekcji przez członków ZAMP działalność sekcji ożywiła się, zwłaszcza na odcinku naukowo - społecznym. Do przeprowadzonych prac należą: radiofonizacja 4-ch domów akademickich (przy oszczędności kilkunastu tysięcy zł.), auli i większych audytoriów Politechniki Łódzkiej, współpraca z Kom. Społ. Bratniej Pomocy, radiofonizacja terenu zajętego przez Politechnikę w czasie obchodu 1 Majowego.

Drugim terenem pracy Koła Elektryków jest klub krótkofalowców. Prowadzi on obecnie kurs szkoleniowy, który posługuje się dwoma kompletami do nauki alfabetu Morse'a (zmontowanymi przez członków sekcji) oraz fachową biblioteczką podręczną. Rozpoczęto też montowanie własnej radiostacji o mocy 10 W. Wszystkie prace techniczne prowadzi się sposobem gospodarczym, gdyż sekcja nie otrzymała dotąd żadnej subwencji.

Kierownictwo Sekcji wyraża podziękowanie prorektorowi drowi inż. B. Konarskiemu za okazaną pomoc.

S. CZUR

KURSY PRZODOWNIKÓW ZDROWIA

Jedną z form pracy obozów społeczno - wypoczynkowych w okresie zbliżających się ferii będzie organizacja kursów wiejskich przodownic zdrowia. Zdrowotność wsi polskiej na skutek strat wojennych i wyniszczającej polityki okupanta pozostawia wiele do życzenia. Odrodzone państwo ludowe stawia walkę o zdrowie wsi na płaszczyźnie szeroko pomyślanej akcji społecznej. Przejawem umasowienia i uspołecznienia tej walki jest szkolenie na wielką skalę przodowników zdrowia.

Instytucja przodowników zdrowia została pomyślana jako uzupełnienie fachowej służby zdrowia. Do działalności przodowników należy zwalczanie we własnym środowisku zabobonów i uprzedzeń w stosunku do lekarzy i wiedzy medycznej, orientowanie lekarzy o stanie zdrowia gromady, w szczególności zaś dbałość o higienę otoczenia.

Przodowników zdrowia potrzebujemy kilkadziesiąt tysięcy. Szkolenie ich musi więc przyjąć charakter jak najbardziej masowy, oprzeć się o instytucje wiejskie — w pierwszym rzędzie Zw. Samopomocy Chłopskiej. Kształcenie kandydatów na przodowników zdrowia — to bodajże najwdzięczniejsze zadanie dla szerokich rzesz uspołecznionej młodzieży akademickiej. Dlatego jako jeden z zasadniczych punktów planu zajęć na obozach społeczno- wypoczynkowych znaleźć się powinna organizacja kursów dla przodowników zdrowia.

Fachowych informacji, jak organizować te kursy dostarczy broszurka specjalnie w tym celu opracowana na podstawie doświadczeń z dotychczas organizowanych przez rozmaite instytucje kursów. Ukaże się ona w najbliższym czasie.

Ważne jest, aby już obecnie zasygnalizować tę akcję, wykazać jak wielkie posiada ona znaczenie społeczne.

Poza fachowym szkoleniem w zakresie wiadomości z higieny i medycyny, młodzież akademicka ma możność zainicjowania pracy społecznej na wsi, rozbudzenia dążeń do wiedzy, likwidacji marazmu myślowego.

Udział w organizowaniu kursów i prowadzeniu szkolenia — to dla inicjatorów i uczestników prawdziwa kopalnia doświadczeń organizacyjnych i społecznych. Wielotysięczne rzesze zorganizowanej w ZAMP demokratycznej młodzieży poprzez kursy przodowników zdrowia wnieść powinny do wsi polskiej zdrowie i oświatę. Szczególnie Ziemie Odzyskane, a wśród nich Warmia i Mazury wymagają bacznego zwrócenia uwagi i skierowania na ten teren, celem szkolenia przodowników zdrowia, jak największej ilości młodzieży akademickiej

ADAM JAWOR

W SPRAWIE D. A. NA PL. NARUTOWICZA

Mówią robotnicy z PKS

Aby akcja przeciw karygodnemu zachowaniu się studentów zamieszkujących Dom Akademicki przy Pl. Narutowicza, zapoczątkowana przez artykuł p.t. „Skandal na Pl. Narutowicza" w „Po prostu" przyniosła pozytywne rezultaty, musi być przeprowadzona do końca, tj. ukoronowana wykryciem i usunięciem akademików zachowujących się poniżej wszelkiej krytyki.

Niesamowite ryki, awantury, szczęk padającego szkła — to jedna strona medalu znana z relacji studentów. Ponieważ jednak podwórze D. A. zajmują warsztaty reparacyjne PKS., uważaliśmy, że rzeczą konieczną jest zebranie wypowiedzi zatrudnionych tam robotników.

I zebrało się materiału ciekawego sporo...

Okazuje się bowiem, jak nas informuje ob. Górecki — kierownik warsztatów, że z domu na podwórze, a nie rzadko i na robotników zajętych naprawą samochodów lecą ziemniaki, butelki, leje się woda, padają odpadki ryb, chleba... Rankiem sprzątający zmiata rozsiane po całym podwórzu te smutne dowody „akademickiej" kultury. Kierownik warsztatów zapoznający nas z wyczynami braci studenckiej — ukazuje tablicę zwróconą w stronę domu:

— Napisaliśmy ją, bo tu rzeczywiście są materiały łatwopalne i podwórze jest naszym warsztatem pracy. Wywiesiliśmy, ale gdzie tam! Nic nie pomogło i chyba już nic nie pomoże. Odezwać się też nie można, bo jest jeszcze gorzej... Skąd oni znają takie słowa?...

A pod ścianami to już nikt nie chce pracować — każdy się boi, że mu coś na głowę spadnie" (!)

A oto słowa montera ob. Felczaka: „Czy taka tablica powinna być na naszym podwórzu? Dla ludzi kulturalnych? To hańba i wstyd! Od studentów my możemy wymagać, by dali robociarzom inny przykład. To przecież przyszli budowniczowie Polski!"

Istotnie, fakt istnienia tablicy, na której robotnicy proszą studentów o uszanowanie warsztatu ich pracy — jest skandalem. Ale takich skandali jest więcej, studenci mają bowiem znacznie bogatszy „repertuar" wyczynów. Oto kwiatki, które mówią same za siebie:

Jakiś dowcipniś opluł przechodzącego pod murem ślusarza Ciuborowskiego. — Blacharz Chojecki dostał w czasie pracy kartoflem w głowę, skutkiem czego przez kilka dni nosił guza. — Tuż przed ślusarzem Sieczkowskim rozbił się duży budzik, zapewne zepsuty i z impetem wyrzucony przez okno. — Zdarzył się i tak dowcipny, przemyślny „kawał", jak udekorowanie głowy starszego robotnika, stojącego przed domem, garścią zjelczałego masła i obsypanie go mąką.

Sporadycznie zdarzają się wypadki wybicia szyb w autobusach. Dwa razy mieszkańcy domu wzniecili na podwórzu pożar.

Blacharz Korpus opowiada, że w czasie robót „pofajerantowych" w jedną sobotę i niedzielę studenci rzucali na robotników kartofle i butelki, uniemożliwiając im pracę i zmuszając do opuszczenia podwórza.

Butelka stanowi oręż codzienny, pospolity — używa się jej aż nader często: w czasie głośniejszej pracy, w czasie próby sygnału, używa się jej również do bombardowania wartowników...

— To chyba tylko brak kultury i wychowania — mówi majster podwoziowy, ob. Siedlecki. — A studenci to nasza przyszłość i to dlatego jest dla nas tak przykre.

Ob. Górecki wyraża pragnienie: „chcielibyśmy, by coś wreszcie poskutkowało i żeby studenci zachowywali się po studencku".

Dozorca D. A. okazał się bardziej liberalny i pobłażliwy niż pracownicy PKS dla „młodego" — jak mówi — i niedojrzałego wieku". Ale i on przyznał, że butelek i śmiecia wszelakiego rodzaju leci dużo ze studenckich okien.

Studenci nie są niewypierzonymi podrostkami. Są dorosłymi ludźmi. W interesie uczących się i pracujących leży usunięcie jednostek niedojrzałych i niezdyscyplinowanych o określonym, wstecznym zapewne obliczu ideologicznym, ze społeczności domu akademickiego.

Bo w domu tym nie jest dobrze. Jest źle. Jest strasznie. I na to musi się znaleźć rada!

W. W.

Dom wprawdzie przyjemny, ale mieszkańcy...

O LEPSZE POSTĘPY W NAUCE

(dokończenie ze str. 1)

tycji za zbyt niską, chciał pomoc swoją ograniczyć tylko do studentów ZAMP-owców, a za udział studentów niezrzeszonych w repetytorium zażądał sumy 1000 ZŁ. ZA GODZINĘ (!).

Niezależnie od tych czy innych faktów ze strony młodszych sił naukowych — trzeba stwierdzić, że w przeważającej ilości wypadków asystenci potrafili stanąć na wysokości zadania.

Analizując niedociągnięcia organizacji w akcji samopomocy w nauce trzeba stwierdzić, że pierwszym poważnym błędem była przypadkowa rekrutacja na repetytoria. Nie objęły one młodzieży najbardziej potrzebującej pomocy. Świadczy o tym chociażby przykład roku wstępnego przy Uniwersytecie Warszawskim, gdzie na ogólną liczbę 163 studentów korzystało z korepetycji zaledwie 28 słuchaczy. Egzaminów nie zdało 43 słuchaczy.

A że może być lepiej, świadczy przykład roku wstępnego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, gdzie repetytoria objęły CAŁOŚĆ roku, a liczbę niezdanych egzaminów zmniejszono do minimum.

Drugim poważnym niedopatrzeniem jest brak systematyczności akcji w niektórych ośrodkach. Zamiast prowadzić repetycje w ciągu całego roku, organizatorzy nie ustrzegli się niezdrowych tendencji „gorączki przedegzaminacyjnej", komasując akcję na okres kilku tygodni przed egzaminami.

Rzecz prosta, że w bieżącym roku nie potrafimy już tych braków odrobić w całości. Mówimy jednak o nich dlatego, ABY NIE POWTÓRZYŁY SIĘ W ROKU PRZYSZŁYM.

Palącym zadaniem na dziś musi być zmobilizowanie pracujących już zespołów do intensywniejszej pracy oraz przygotowanie ich do jesiennej sesji egzaminacyjnej. Trzeba również zmobilizować wszystkie instancje organizacyjne, a szczególnie Koła do realizacji podstawowego zadania każdego ZAMP-owca — BYĆ DOBRYM, NAJLEPSZYM STUDENTEM.

STANISŁAW BARDYN

PŁOMIENNY RZECZNIK KOMUNIZMU

(W 3 rocznicę śmierci M. I. Kalinina)

Wybitny działacz państwa radzieckiego, jeden z organizatorów i budowniczych partii, wielki współpracownik Lenina i Stalina, Michał Iwanowicz Kalinin przez całe swoje wspaniałe życie był nieugiętym głosicielem komunizmu. Głęboko wykształcony marksista, człowiek wielkiej kultury, łączył w sobie bogate doświadczenie życiowe z wielką znajomością rewolucyjnej teorii.

W przemówieniach, referatach, artykułach M. I. Kalinina, poświęconych zadaniom budownictwa socjalistycznego, zawarty jest konsekwentny system poglądów, dotyczących komunistycznego wychowania pracujących. M. I. Kalinin **propagował i umacniał zasady moralności komunistycznej.**

W pracach Michała Iwanowicza Kalinina, poświęconych zagadnieniom wychowania komunistycznego, znajdujemy zdecydowaną odpowiedź, jak trzeba pracować wśród mas, aby pomóc ludziom w oswobodzeniu się od naleciałości starych nawyków, obyczajów, skłonności, przeżytków kapitalizmu, aby uświadomić im ideę komunizmu, przyswoić im nowe normy współżycia społecznego, zasady moralności socjalistycznej.

W referacie, wygłoszonym na zebraniu aktywu partyjnego Moskwy w październiku 1940 r. M. I. Kalinin, omawiając zagadnienia komunistycznego wychowania pracujących, powiedział: — My pojmujemy wychowanie komunistyczne zawsze **konkretnie.** W naszych warunkach winno ono być podporządkowane zadaniom, jakie stoją przed partią i państwem radzieckim*).

W pełnej poświęcenia pracy dla socjalistycznej ojczyzny M .I. Kalinin widział nie tylko źrodło siły i potęgi gospodarki radzieckiej, niezwyciężonej siły ustroju radzieckiego, ale i **główną formę** komunistycznego wychowania pracujących. Kalinin wskazywał, że „...walka o komunizm — to walka o **wyższą wydajność pracy,** tak w sensie ilości, jak i jakości produkcji. Oto pierwsze, podstawowe założenie komunistycznego wychowania pracujących ZSRR".

Płomienny patriota, wierny syn ludu rosyjskiego, Michał Iwanowicz Kalinin uważał, że jednym z najważniejszych zadań wychowania komunistycznego, bojowym zadaniem partii, Komsomołu, literatury, prasy, szkoły radzieckiej jest — kultywować i propagować radziecki patriotyzm. Miłość ojczyzny wiązał on z bohaterską historią ludu, uważał, że na przykładzie sławnej przeszłości ludu rosyjskiego, na osiągnięciach jego kultury, literatury, sztuki, na wielkich zdobyczach socjalizmu w kraju radzieckim należy wychowywać i hartować młode pokolenie.

„Głoszenie patriotyzmu radzieckiego — mówił M. I. Kalinin — nie może być oderwane od korzeni minionej historii naszego ludu. Musi ono być wypełnione patriotyczną dumą z jego osiągnięć".

W swoich wskazaniach M. I. Kalinin niejednokrotnie podkreślał humanizm moralności komunistycznej.

„Zasady komunizmu — mówił M. I. Kalinin, — jeśli by je ująć krótko — są zasadami głęboko wykształconego, uczciwego, przodującego człowieka; to miłość socjalistycznej ojczyzny, braterstwo, przyjaźń, humanizm, uczciwość, przywiązanie do pracy socjalistycznej i wiele innych, wielkich wartości, zrozumiałych dla każdego. Wychowanie w tym duchu, zaszczepienie tych zasad, tych wielkich wartości stanowi podstawowe założenie wychowania komunistycznego.

Do umacniania i propagowania tych zasad powołana jest nasza literatura, literatura głębokich idei i wielkich celów, literatura, która wychowuje młode pokolenie na odważnych, dzielnych ludzi umiejących nieustraszenie walczyć za dzieło Lenina — Stalina".

* * *

Świetlane imię Michała Iwanowicza Kalinina — wiernego leninowca, przyjaciela i współpracownika wielkiego Stalina — żyć będzie wiecznie we wdzięcznej pamięci ludów, jako imię płomiennego i nieustraszonego bojownika o szczęście ludzkość, o komunizm.

(Z „Literaturnoj Gaziety" nr 44)

EMMA TINTEROVA

przeł. JULIAN SZYMAŃSKI

ANTONIO

POPATRZ mamusiu — przed klasztorem znowu tłum ludzi...

Matka wzdrygnęła się i powiedziała smutnym od płaczu głosem: — nie patrz tam!

Antonio skulił się w sobie i milczy. Jest śniady, czarnooki, czarnowłosy, jak wszystkie dzieci w Hiszpanii. Kręci się koło matki, dotyka jej rąk, tuli się do niej i milczy. Żal mu matki. Wstydzi się swego głodu, gdyż wczoraj wieczorem zabrano ojca do więzienia.

Kątem oka obserwuje matkę. Jest dzisiaj jakaś inna, z czerwonymi zapłakanymi oczami!

Któraż to była godzina, gdy przyszli falangiści po ojca?

Było jeszcze przed kolacją. Tatuś wrócił do domu ze służby, ucałował matkę, Antonia wyhuśtał wesoło, aż pod sufit! Potem usiadł przy stole i rozłożył gazetę. — Wtedy właśnie we drzwiach ukazali się falangiści. Było ich trzech. Ojciec podniósł się z krzesła, ale już przyskoczyli do niego, krzyczeli, bili w twarz. Zbili i matkę, bo chciała go bronić.

Antonio wołał z okna o pomoc. Na jego krzyk ludzie przyśpieszali kroku, chowali głowy w kołnierz, znikali, jak gdyby nie słyszeli niczego. Antonio był mały, nie wiedział jeszcze tego, co dobrze wiedzieli falangiści: że strzelającym, mordującym, bijącym na ulicach faszystom — nikt nie śmie się przeciwstawić.

Falangiści zabrali ojca ze sobą. Wzięli też kasetkę, w której chował pieniądze organizacji i kolczyki matki wysadzane kamieniami i pierścionek z palca — a dzbankiem, tak tylko, dla zabawy, rąbnęli o ziemię. Wyrzucili z kredensu naczynia, z szafy ubrania, z łóżek pościel.

Gdy odeszli, matka uklękła między papierami i skorupami dzbanka. Chciała je sprzątnąć — ale nie sprzątnęła. Zakryła rękami twarz i płakała. Antonio kucnął obok, tulili się do siebie, opuszczeni, bezradni. Wreszcie Antonio spytał, zdobywszy się na odwagę: — mamo, co złego zrobił tatuś?

Antonio chodził do drugiej klasy szkoły podstawowej. Mówiono tam, że policja odprowadza do więzień złodziei i bandytów. Przypomniał to sobie, uczuł lęk. — Czy nasz tatuś jest złodziejem? — spytał z obawą.

— Nie, Tonio. — Nasz ojciec jest robotnikiem.

Tak, Tonio przypominał sobie, jak przychodzili tu robotnicy i wpłacali składki na podziemną organizację. Ojciec wlepiał im małe znaczki do czerwonych książeczek. Te pieniądze, składane w dębowej kasetce zabrali falangiści.

Tej nocy źle spali oboje. Ledwie zaczęło świtać, Antonio obudził się. Pod oknem szli robotnicy do pracy, jechały auta z mleczarni, pędziły do szkoły dzieci. Antonio poczuł głód.

W południe spostrzegł przez okno żebraków drepczących przed klasztorem. Trzymali w rękach garnuszki i czekali na żebracką zupę. Dostawali ją od mnichów za darmo. Mnisi są tłuści, jedzenia mają dość, więc rozdają zupę żebrakom, którzy im za to całują ręce.

Nagle matka osunęła się na podłogę. Pewnie jest bardzo głodna — pomyślał Antonio. Wziął z kredensu garnuszek i cicho wymknął się z kuchni. Właśnie otwierali bramę klasztoru. Tonio dostał się do wnętrza.

Gdy wrócił, spytała: — Gdzie byłeś, Toniu?

Pokazał pusty garnek: — Byłem u mnichów... dla ciebie po zupę, ale... nie dali. Powiedzieli, że tata jest komunistą. Komunistom nie dają.

Matce zapłonęła twarz.

— Nigdy, nigdy Toniu, nie śmiej iść prosić mnichów... Jesteśmy przecież komunistami, mój chłopcze...

(rys. H. Krzysztofiak)

Tylko prawdziwe malarstwo jest dla wszystkich (2)

Duch, materia i sztuka

PATRZĄC na dzieło sztuki, patrząc na obraz mówimy często: „jakie to piękne". Czy mówiąc te słowa zdajemy sobie zawsze sprawę z tego, co one oznaczają? Czy pojęcie **„piękna"** jest dla nas wszystkich jasne i zrozumiałe?

„Światopogląd materialistyczny — mówi Engels — **jest to po prostu pojmowanie przyrody taką, jaką ona jest, bez wszelkich postronnych dodatków"** (E. Engels. „Ludwik Feuerbach"; patrz K. Marks: Dzieła Wybrane t .I, str. 460).

W przeciwieństwie do idealizmu, który uważa, że świat jest wcieleniem „idei absolutnej", „ducha świata" „świadomości" — materializm filozoficzny Marksa wychodzi z założenia że świat jest z istoty swej **materialny,** że wielorakie zjawiska na świecie są to różne postacie znajdującej się w ruchu materii..." (J. Stalin, Zagad. leninizmu, str. 499).

Fundamentalne sformułowania materializmu filozoficznego, dane przez twórców socjalizmu Marksa i Engelsa i rozwinięte następnie przez klasyków marksizmu Lenina i Stalina, zapoczątkowały przewrót w całym systemie filozoficznym, przewrót światopoglądowy. Zainicjowały one również **rewolucję w estetyce** jako jednej z dziedzin światopoglądu.

Walka materializmu z idealizmem, nowego ze starym, twórczego z obumierającym znalazła swój wyraz, toczyła się i trwa nadal w sztuce.

Pojmując świat jako wcielenie „idei absolutnej", teoretycy idealistycznego światopoglądu uważali, że „...piękna jest ta istota, w której wyrażona jest w pełni idea tej istoty..." (Hegel). Wielki myśliciel rosyjski, Czernyszewski, przekłada to sformułowanie na prosty język: „Piękne jest to, co jest doskonałe w swoim gatunku; to, od czego doskonalszego w danym gatunku nie można sobie wyobrazić". („Estetyczny stosunek sztuki do rzeczywistości", wyd. ros., str. 7). I dalej obala to twierdzenie: **„Ale nie wszystko doskonałe w swym gatunku jest piękne; jakiś gad może być doskonałym okazem gatunku gadów ale nigdy nie wyda się nam „pięknym"** (tamże). Podobnych przykładów można przytoczyć dziesiątki i setki.

Czernyszewski formułuje pojęcie piękna w następujący sposób: „...piękno to życie; **piękna jest ta istota, w której widzimy życie takim, jakim winno być ono w naszym pojęciu"** (tamże str. 10). A więc piękne jest to, co nas cieszy, co sprawia nam radość, co wyraża życie, przypomina nam o życiu, **pomaga nam żyć;** piękne jest to, co współdziała w rozwoju społecznym, co walczy o postęp.

Czy radość życia może być wyrażona dowolną formą? Powrócę tu raz jeszcze do przykładu Stefańskiego z mlekiem i garnkiem. Stefański pisze, że „mleko (treść — przyp. mój — B. W.) przybiera samo kształt garnka (formy — przyp. mój — B. W.), w którym mu najwygodniej". A więc **treść nadaje formę utworowi,** a nie odwrotnie. Nie można wyrazić czegoś **niczym.** Ale nie da się **„niczym"** wyrazić życia. Życie wyrazić można tylko rzeczywistością. **Prawda** życia w jej odzwierciedleniu wymaga **prawdziwości** formy. Gdyby Stefański zadał sobie trud rozwinięcia własnego sformułowania uniknąłby z pewnością formalistycznego rozpatrywania poszczególnych kierunków malarstwa.

Formaliści różnych szkół uważają impresjonizm za rewolucję w malarstwie, za bunt przeciwko rozkładającemu się ustrojowi i gustom mieszczańskim. Impresjonizm zaś jest w gruncie rzeczy konsekwencją zmiany roli burżuazji w procesie rozwoju stosunków społecznych. Kiedy burżuazja stanowiła klasę rewolucyjną walcząc z ustrojem feudalnym zrodziła kierunek artystyczny zwany realizmem mieszczańskim, kierunek na ówczesnym etapie rozwoju sztuki — postępowy. Gdy jednak burżuazja szła na pozycję hamowania rozwoju i rozpoczęła walkę z rosnącym w siły proletariatem, gdy stała się ciemiężcą proletariatu, klasą wyzyskiwaczy — zastosowała równolegle z wyzyskiem ekonomicznym nacisk ideologiczny w obronie swego istnienia.

Nie przypadkiem więc nadbudowała burżuazja system filozoficzny nad swoim systemem ekonomicznym. Powstają wówczas nowe prądy idealistycznej filozofii, podające w wątpliwość obiektywne prawa rozwoju przyrody i społeczeństwa, poznawcze i twórcze możliwości umysłu ludzkiego, negujące obiektywną rzeczywistość i uznające świadomość, odczuwanie, za jedynie realne zjawisko. (Mach).

Nie przypadkiem też okres narodzin impresjonizmu zbiega się z powstawaniem tych teorii, produkując i propagując utwory „wolne od ocków rozsądku", oparte na „czystym odczuwaniu i wyrażaniu".

Odstępstwo od materializmu i przejście Macha, Avenariusa na pozycje idealistycznej, burżuazyjnej filozofii szło w parze z odstępstwem E. Manet'a, Renoir'a i innych od realizmu w sztuce. Takie oto są naukowe podstawy impresjonizmu, które według Stefańskiego „...oparły się na świeżych wówczas zdobyczach fizyki, psychologii i innych dziedzin wiedzy". („Po prostu" nr 12, „Skąd się wzięło współczesne malarstwo")..

I nie przypadkiem epoka Komuny Paryskiej, epoka wielkiego rewolucyjnego zrywu, wielkich przeciwieństw społecznych i narastającej walki klasowej, nie znalazła w twórczości impresjonistów (ojczyzną impresjonizmu była Francja) dostatecznego odbicia.

Impresjoniści w żywej przyrodzie, w człowieku, widzieli tylko motywy takiej lub innej harmonii tonów, kolorów. Ich twórczość stawia sobie za cel jedynie oddanie świetlnych i barwnych efektów w obrazie.

Impresjonizm przekreślił jedną z największych zdobyczy realizmu — aktywne zainteresowanie dla życia i człowieka. Artysta stawał się niemym i bezmyślnym obserwatorem rzeczywistości, zobojętniał na zjawiska społeczne, stawał się biernym wobec ludzi i życia. Reasumując: impresjonizm spowodował przewrót, ale przewrót reakcyjny w sztuce francuskiej XIX w.

Neoimpresjoniści, a w pierwszym rzędzie Cézanne, pozbawili swe obrazy nawet cechy tego ostatniego odblasku powierzchownego, ale optymistycznego odczuwania przyrody, jakim jest światło. Cézanne zabił w swych utworach żywy puls przyrody. „Pojmujcie przyrodę za pomocą walca, stożka, kuli" — takie było jego credo. I zgodnie z tym — ludzi, owoce, kwiaty odtwarzał jako martwe bryły geometryczne. Dzieło rozpoczęte przez Cézanne'a udoskonalił Picasso. O ile pierwsze bryły, choć martwe, stanowiły całość, o tyle drugi rozkładał je na dalsze geometryczne części.

Stefański w 5-tym artykule swojego cyklu („Po prostu", nr. 12) oburza się na „nieprzyzwoitą" reakcję „nic nie rozumiejącej (i co gorsza, nie chcącej niczego zrozumieć i nauczyć się) publiczności oglądającej dzieła Picassa".

Posłuchajmy co na ten temat mówi artysta: „Sztuka — pisał Picasso — to kłamstwo, pozwalające nam zbliżyć się do prawdy. Artysta winien znaleźć sposób, aby przekonać publiczność o prawdziwości swego kłamstwa".

Nie dziwmy się więc odbiorcy. Odbiorca nie chce kłamstwa i nie chce za jego pośrednictwem poznawać „prawdy". Negowanie rzeczywistości nie pokaże rzeczywistości. Odbiorca chce poznać rzeczywistość drogą rzeczywistej, prawdziwej prawdy.

Obumierającej klasie kapitalistycznej potrzebna jest dla obrony jej pozycji — ciemność ludu. Ideologowie burżuazji wołają: „Precz z prawdą, precz z rozumem!". Jak już pisaliśmy w poprzednim artykule („Punkt wyjściowy"), sztuka jest jedną z form ideologii. W sztuce burżuazyjnej, w sztuce będącej na usługach kapitalizmu i tworzonej na jego zamówienie rozpoczęła się kampania propagandowa ciemnoty. Doprowadzić to musiało twórczość do dekadencji, do rozkładu. Kultura obumierającej klasy obumiera. **Ucieczka od rzeczywistości do „czystej sztuki", sztuki bezprzedmiotowej — to chęć utrzymania w ciemnocie, chęć odwrócenia uwagi ludu od nurtujących go problemów, od walki z wyzyskiem, chęć zatrucia jego świadomości.**

U podstaw wszystkich szkół i szkółek dekadenckich:

impresjonizmu — o którym mowa była wyżej;

symbolizmu — który za pomocą abstrakcyjnego symbolu, subiektywnej wizji stara się „odtworzyć" rzeczywistość;

akmeizmu — z jego erotyzmem, przechodzącym w pornografię;

dadaizmu — „który niczego nie pragnie";

surrealizmu — opierającego się na pseudo-naukowej analizie Freuda itp.

— leży wspólna ideologiczna istota twórczości: **formalizm, ucieczka od rzeczywistości, niechęć do jej prawdziwego odtwarzania, beztreściwość, bezideowość, negowanie poznawczego znaczenia sztuki, antyhumanizm, pesymizm, aspołeczność, indywidualizm, idealizm.**

Współczesny surrealista amerykański Salwador Dali pisze: „Rejestruję bez wyboru i możliwie jak najdokładniej dyktando mojej **podświadomości** i moich marzeń **sennych** które są wyrazem **ciemnego** świata odkrytego przez Freuda (podkreślenia moje, B. W.).

W tym zdaniu tkwi sens współczesnej sztuki burżuazyjnej.

Utwory Dali i jemu podobnych robione są na zamówienie społeczne, **na zamówienie imperializmu.** Artysta świadomie lub nieświadomie spełnia zamówienie społeczne jednej z klas. Propagując bezsens, abstrakcję, swoje senne mary i przywidzenia **przyczynia się do ociemniania, otumanienia ludu, hołduje zwyrodniałym, zboczonym gustom burżuazji.**

Natomiast propagując wiarę w człowieka, pokazując jego życie, troski i radość tego życia, mobilizując masy do walki o lepsze jutro, o lepszy ustrój — artysta spełnia zamówienie społeczne przodującej części mas pracujących.

Musi więc wybierać. Barykada ma tylko dwie strony. A spełniać zamówienia społeczne mas pracujących może tylko wówczas, gdy świadomie jest z nimi związany nie tylko w dążeniu do poprawy ich bytu, ale w psychice, w światopoglądzie, w zdolności do jednakowego pojmowania zjawisk społecznych, zjawisk przyrody, a w konsekwencji — **w zdolności do jednakowego pojmowania sztuki jako odbicia rzeczywistości.**

Bronisław Wolny.

Znany w Polsce śpiewak i społeczny działacz murzyński

PAUL ROBESON

przeznaczył całą sumę uzyskaną z koncertów w Pradze Czeskiej na rzecz umożliwienia studentom KRAJÓW KOLONIALNYCH przyjazdu na ŚWIATOWY FESTIVAL DO BUDAPESZTU

PAUL ROBESON

PAUL ROBESON jest przykładem wielkiego artysty, który jest przede wszystkim bojownikiem. Sztuka nie jest dla niego celem sama w sobie, lecz bronią w walce o wyzwolenie uciskanego narodu, o najwznioślejsze ideały ludzkości.

Robeson nie zamyka się w ekskluzywnych halach koncertowych, dostępnych jedynie możnym tego świata. W kilku koncertach, które dał w Warszawie dla świata pracy, występ odbył się na zaimprowizowanej estradzie — w zakładach fabrycznych w Ursusie, na kortach Legii — w tym ostatnim wypadku przed 10.000 mieszkańców stolicy. Robeson śpiewał pieśni ludowe murzyńskie i angielskie, pieśni radzieckie — po rosyjsku, pieśni walczącej Hiszpanii i walczących Chin — fragmentami po hiszpańsku i po chińsku, pieśń bojowców z Getta Warszawy — po żydowsku. Śpiewał pieśni człowieka walczącego wszędzie tam, gdzie jest ucisk i krzywda.

Robotnicza publiczność słuchała śpiewu Robesona w skupieniu i z przejęciem. Najbardziej podobała się kołysanka murzyńska, którą Robeson musiał odśpiewać powtórnie.

Po koncercie urządzono Robesonowi długotrwałą owację.

„Kwiaty polskie" Juliana Tuwima*)

Tuwim — to w poezji polskiej cała epoka. Twórczość jego była najbardziej typowym zjawiskiem dla okresu poezji polskiej lat międzywojennych, nazywanego od tytułu miesięcznika poetyckiego — „Skamandrem". Co charakteryzuje poezję skamandrycką i w czym tkwiła indywidualność poezji Tuwima?

Była to poezja reprezentująca światopogląd lekko radykalizującego mieszczaństwa, reagującego na tętno swego czasu, ale jednocześnie oderwanego od realnych sił społecznych, działających w życiu politycznym kraju. Była to poezja t.zw. „szarego człowieka", jednostki zagubionej w wielkim mieście lub na prowincji, drobnego urzędniczka czy też buchaltera — ludzi trochę nieszczęśliwych i trochę śmiesznych. Te cechy w swojej poezji Skamandryci rozwijali świadomie. Nie mieli programu ideowego ani formalnego. „Chcemy być banalni" — mówili — chcemy pisać o zwykłych, codziennych rzeczach.

Oczywiście w tych kilku uwagach nie da się zamknąć całości dorobku poetyckiego poetów tej grupy. Zachodziły między nimi duże różnice tak ideologiczne jak i formalne. Drogi ich rozeszły się ostatecznie w czasie ostatniej wojny. Mimo to można mówić o pewnych cechach wspólnych w ich poezji.

Stosunek do świata był u większości poetów Skamandra „spontaniczny", pełen biologicznej krzepy, uczuciowość sentymentalna. Ucieczka z tego świata mieszczańskiej nudnej niedzieli wprowadziła tylko fantastykę i egzotyzm. Poczucie społeczne zbliżało się (za wyjątkiem Słonimskiego) do litości mieszczucha wobec nędzy. Nuda i codzienność to częste objawy tej, w dużym stopniu kawiarnianej, atmosfery literackiej.

Owej codzienności i pewnej łatwości zawdzięczała poezja Skamandrytów, a przede wszystkim Tuwima, niespotykaną w naszych warunkach popularność. Poczytność ta ograniczała się oczywiście do kół mieszczańskch, stanowiących zasadniczego konsumenta literatury w tych czasach, a których psychikę poezja ta wyrażała najpełniej.

Wydany obecnie nakładem „Czytelnika" pierwszy tom „Kwiatów polskich" należy do najwybitniejszych wydarzeń poezji współczesnej i uważać go można za pewnego rodzaju *summę*, zamykającą całą epokę poezji polskiej. Jednocześnie zawiera on w sobie zsumowane wszystkie typowe cechy poezji skamandryckiej w ogóle, a twórczości poety w szczególności.

„Kwiaty polskie" są największym rozmiarami utworem poetyckim od czasów „Pana Tadeusza". Tom I obejmuje blisko 10.000 wierszy. Rodzajem swym nawiązuje do poematu lirycznego posiadającego epicki wątek główny, przerywany ciągłymi dygresjami autora na tematy uboczne, nieraz nie związane z akcją zasadniczą. Ten rodzaj literacki miał swych wielkich poprzedników u nas w „Beniowskim" Słowackiego, a za granicą w „Don Juanie" Byrona. Tematycznie „Kwiaty polskie" dotyczą okresu obejmującego lata młodości autora, a w dygresjach stają się wyrazem uczuć patriotycznych, poglądów społecznych i artystycznych poety — są też wielkim pamfletem przeciwko sanacji i wczorajszym władcom kraju.

Akcja zaczyna się w czasie rewolucji 1905 r. w fabrycznej Łodzi. Córka starego ogrodnika Dziewierskiego wychodzi za mąż za oficera carskiego Ilganowa. Oficer ginie w czasie starcia z robotnikami, wydając rozkaz strzelania do strajkujących. W tym samym starciu ginie jego zabójca-robotnik, pozostawiając sierotę — syna Kazika. Z nieszczęśliwego małżeństwa Polki z Rosjaninem rodzi się już po śmierci ojca mała Aniela. Wychowuje ją dziadek Dziewierski. W czasie wojny światowej stary wstępuje do legionów (!), jednocześnie szuka sieroty po zabójcy swego zięcia, pragnąc oczyścić sumienie narodowe przez opiekę nad nieznanym dzieckiem. Chłopca wychowuje ulica. W dniu odzyskania niepodległości w Anieli odżywa poczucie krzywdy jej ojca. Dziewczyna czuje się pół-Rosianką i popada w konflikt z rozegzaltowanym także erotycznie księdzem. W trzeciej części Dziewierscy znajdują pracę u bankierskiej rodziny Folblutów.

Ten dobór środowiska ma swoją wymowę. *Typowym błędem skamandryckiego spojrzenia na problemy społeczne było umieszczenie w centrum zagadnień perypetii zdeklasowanych niedobitków szlachetczyzny, znajdujących oparcie w legionach* i wysuwanie jako naczelnego wątku jakichś bardzo rzadkich wypadków rusyfikacji przez małżeństwo. *Te marginesowe perypetie niczego nie dowodzą, są całkowitym zamazaniem typowych dla owego czasu procesów społecznych.* To ucieczka autora na peryferię romansu. A przecież zdawało się, że poeta, opisując rewolucję 1905 r., śmiało wkracza na teren wielkich konfliktów społecznych tego czasu. Niestety, wszystko wróciło w dziedzinę umownej codzienności skamandryckiej.

napisał
ANDRZEJ BRAUN

Akcja, jak widzimy — błaha, stanowi pretekst do malowania obrazów miejsc związanych z dzieciństwem autora, nędzy łódzkiej, rewolucji, wojny, podmiejskich letnisk, a przede wszystkim do wspaniałych partii lirycznych. Tuwim pisał „Kwiaty polskie" w czasie wojny, przebywając w Ameryce, i ta specyficzna sytuacja wygnańca wycisnęła swe piętno na stosunku uczuciowym do tematu. W tym poemacie-wężu, błyszczącym wszystkimi kolorami „Kwiatów polskich", mamy nie tylko przywołany jeszcze raz i wzbogacony wszystkimi blaskami wspomnień autora czas, który nieodwołalnie minął, czas, który wydał poezję Skamandra, ale mamy także wszystkie cechy formalne tej poezji. A więc codzienność, — w opisie wycieczki do Bielan stylizowana nawet na Wiecha, codzienność sklepików, sąsiadek, kuchennych schodów, praczek itp.

Zagadnienia społeczne widziane są przez pryzmat biednego tatusia, buchaltera sumującego zyski fabrykantów, którego bunt przeciw kapitalistom może być wyrażony tylko symbolicznym wylaniem czerwonego atramentu na księgi bilansowe plutokratów, gestem jakże groteskowym, a jednocześnie *symbolicznym dla idealistycznego rewolucjonizmu mieszczańskiego.* Jest tam również typowa wizja nędzy społecznej jako brudnej, z dziada na syna dziedziczonej lepianki, w której z upływem lat nic się nie zmienia. To poczucie społeczne, aczkolwiek nie ujęte we właściwe kategorie, jest jednak szczere i wyraźnie krytyczne. Obok tego mamy tak typową dla tamtych czasów wizję miasta jako molocha, typowy inteligencki antyestetyzm i wulgarność w opisach „brudów życia". Dalej — charakterystyczny sentymentalizm biednego małego człowieka budzącego przede wszystkim litość (np. w obrazie starego aktora na prowincji).

Sentymentalizm wywiera też silne piętno na partiach poświęconych wspomnieniom ojczyzny. Patriotyzm ten, aczkolwiek gorący, jest jednak nieco konserwatywny. Autor kocha Polskę za sumę wszystkiego, co w niej było. Jednocześnie jednak mamy tu wyraźne ideologicznie silne nurty antyfaszystowskie, żywiołową nienawiść i satyrę pod adresem sanacyjnych prowodyrów, którzy pod hasłami „dziejowości" i „mocarstwowości" doprowadzili ojczyznę do upadku.

„Kwiaty polskie" stanowią monumentalne podsumowanie twórczości jednego z największych naszych poetów współczesnych. Są utworem całkowicie historycznym. Reprezentują styl, treść i wiedzę o świecie tamtych czasów.

*) Julian Tuwim: Kwiaty polskie. Warszawa 1948. Spółdz. Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik".

KONKURS DLA STUDENTÓW na najlepsze prace o życiu i twórczości Puszkina oraz jego stosunku do Mickiewicza ogłosił Komitet Uczczenia 150 Rocznicy Urodzin Puszkina. Prace przesyłać trzeba w dwu egzemplarzach do Komitetu, W-wa Al. Stalina 12.

Przewidziane są nagrody: I — 30.000, II — 20.000, III — 10.000 zł.

Pieśni masowe „Po prostu" (2)

Pieśń młodzieży robotniczej

muzyka: ST. PRÓSZYŃSKI **słowa: W. WOROSZYLSKI**

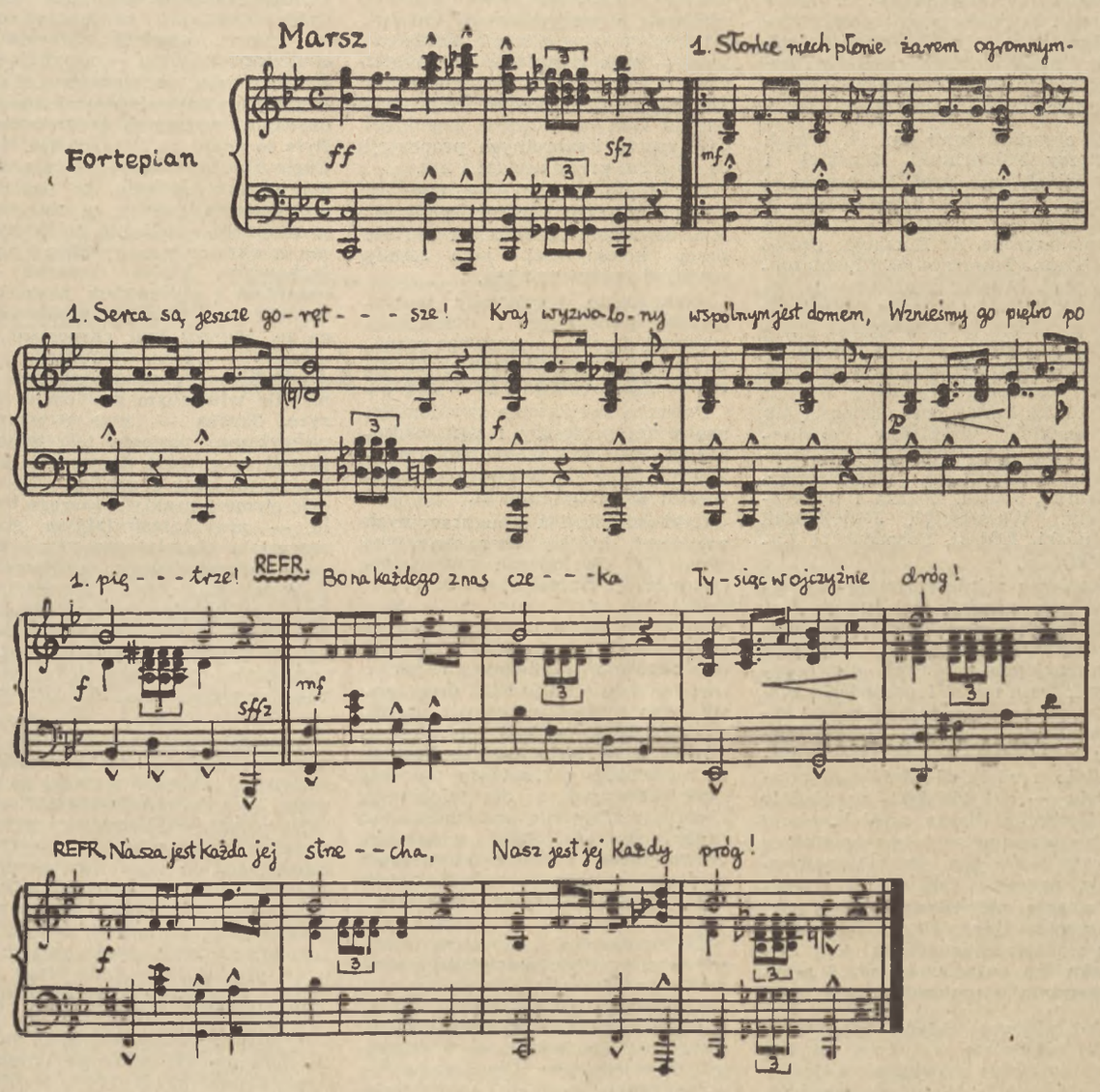

1. **Słońce niech płonie żarem ogromnym —**
Serca są jeszcze gorętsze!
Kraj wyzwolony wspólnym jest domem,
Wznieśmy go piętro po piętrze!

REF. Bo na każdego z nas czeka
Tysiąc w ojczyźnie dróg!
Nasza jest każda jej strzecha,
Nasz jest jej każdy próg!

2. **Drogę przyszłości, kolego, toruj,**
Bądź w wyliczeniach zuchwały!
Praca jest sprawą męstwa, honoru,
Tytułem szczęścia i chwały!

REF. Bo na każdego z nas czeka itd.

3. **Polsko, idziemy pod twoje okna —**
Dumni, radośni, wytrwali.
To ci przyrzeka piosnka i krok nasz:
Młodzi zbudują socjalizm!

REF. Bo na każdego z nas czeka itd.

Międzynarodowy Związek Studentów ogłosił warunki szeregu konkursów dla organizacji studentów biorących udział w Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Budapeszcie. M. in. ogłoszono konkurs na pieśń — hymn MZS. Powinna to być bojowa pieśń studentów demokratycznych świata, wzywająca do jedności całą młodzież i studentów, głosząca walkę o pokój i decyzję oddania wszystkich osiągnięć nauki i kultury w służbę ludzkości.

KONKURSY ARTYSTYCZNE MZS

W czasie Festiwalu odbędzie się konkurs na najlepszą fotografię, ilustrującą życie i kulturę poszczególnych narodów, naukę i pracę studentów, ich walkę o lepszy byt.

Ogłoszono też konkurs na plakat poświęcony Międzynarodowemu Dniu Studentów (17 listopada) i propagandzie Światowego Kongresu Studentów, który odbędzie się w r. 1950. Prócz tego MZS organizuje konkurs dla studentów architektury na projekt międzynarodowego sanatorium studentów na 500 miejsc.

TYDZIEŃ KULTURALNY

150-LECIE URODZIN Aleksandra Puszkina obchodzi uroczyście cała Polska. W okresie do stycznia 1950 r. odbędzie się szereg imprez poświęconych wielkiemu poecie. Szczególnie ciekawie zapowiada się uroczystość w nocy 23/24 czerwca — widowisko: „Noc czterech wieszczów" (Mickiewicza, Słowackiego, Puszkina i Chopina).

W świetlicach, szkołach, ośrodkach wiejskich prowadzona będzie akcja popularyzatorska — masowe zapoznawanie z twórczością i życiem poety drogą obchodów, wystaw objazdowych, pogadanek. Wydatną rolę spełni tu Radio i Film Polski.

Przewiduje się nowe edycje dzieł Puszkina. Największą pozycję stanowić będzie 6-tomowy zbiór, pierwsze pełne wydanie dzieł Puszkina w języku polskim (nakładem „Książki i Wiedzy"). Opracowana zostanie również bibliografia dzieł Puszkina w Polsce.

*

KS. PIOTR ŚCIEGIENNY, trybun ludu, rewolucyjny działacz sprzed wieku — żyje w pamięci ludu kieleckiego. W związku ze Świętem Ludowym otwarto w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach wystawę: „Ksiądz Ściegienny na tle epoki", opracowaną pod kierunkiem dra Tyrowicza. Wystawa podzielona na działy ilustrujące epokę, ruchy demokratyczne i radykalne wprowadza w całość zagadnień związanych z działalnością tego chłopskiego przywódcy. Obejmuje ona około 300 eksponatów.

Przewidziane jest zorganizowanie uroczystości w Bilczy — wsi rodzinnej Ściegiennego i zarazem miejscu walk i organizowanych przezeń zbiórek.

W Bibliotece Historycznej „Książki" ukazała się niedawno książka dra M. Tyrowicza pt. „Sprawa ks. Piotra Ściegiennego", zaś PIW wydał biografię literacką Ściegiennego, pióra Adolfa Sowińskiego.

*

JULIAN PRZYBOŚ otrzymał za wiersz „Węgiel i marmur" (Odrodzenie) pierwszą nagrodę w konkursie na najlepszy utwór literacki poświęcony tematyce rewolucyjnej robotniczo-chłopskiej. Konkurs był zorganizowany z okazji Święta 1 Maja przez Depart. Twórczości Artyst. Min. Kultury i Sztuki oraz Zarz. Gł. Związku Literatów Polskich. Drugą nagrodę przyznano za wiersze Wł. Broniewskiemu („Pierwszy Maja"), Al. Maliszewskiemu („Pierwszomajowy") i St. R. Dobrowolskiemu („Nauczyciele").

HALLO, TU MÓWI WARSZAWA na WSZYSTKIE ROZGŁOŚNIE POLSKIE

Słowo poety — macie, bierzcie.
Mickiewicz — murowy człowiek.
Z murarzami chodzi za pan brat po mieście,
z chłopami w gaje brzozowe.

Bo okna latem w domach naoścież
i głos przez okna opuszcza domy.
Kiedyś wieczorem staję na moście
i słyszę — Młodości,ty nad poziomy!

Bo okna na brzegu nad Wisłą,
mówię wam — szeroko, naprzestrzał.
Więc szło przez ciemność, więc szło przez mglistość,
coraz dalej i szerzej z powietrza.

Pan Chopin także nie koniem, nie bryczką —
a w kąt najciemniejszy zajechał.
Szedł średniowieczną starą uliczką.
Grał u zmęczonego człowieka.

Grał różowym dzieciakom. Grał młodym.
A był wieczór. I wilga w ogrodzie
jęła śpiewać do wtóru na pogodę
jak wczoraj, jak przedwczoraj, jak codzień.

Ten sam słodki koncert w ten sam słodki zmierzch
dał pan Chopin w miasteczku wybrzeża.
Ktoś, kto z siecią szedł w dom — nagle stanął i wierzb
szum posłyszał — no, bo okna naścieżaj...

A zza okien, zza kwiatów na oknach
muzyka i słowo — bierzcie!
Fajny chłop ten pan Adam,
tak prosto w serce gada
i wszyscy go znają w mieście.

A to słowo i ton wędruje.
Idzie z masztu, z żelaza i w drogę.
Idzie z wiatrem i deszczem,
idzie z ptakiem i drzewem —
przez wodę, powietrze i ogień.

W średniowiecznej uliczce i w porcie.
O trzy, cztery kroki od stodół.
Hallo, mówi Warszawa. I jest świt. I jest zmierzch.
I śpiew wilgi słychać z ogrodu.

Wiersze z tomu pt. „Człowiek jest blisko", który ukaże się wkrótce nakładem Sp. Wyd. „Książka i Wiedza".

TADEUSZ KUBIAK

WIERSZE*)

CZŁOWIEK

Żołnierze idąc drogą
taki obraz widzą —

Człowiek nurza się w ziemi
po kości nagiej stopy,
po przegub nagiej dłoni,
czołem dotyka ziemi.

W niebie dzieją się rzeczy
piękne i niespodziane.
Przechodzą Andromedy,
Oriony, Marsy, Wagi...

O świcie kogut sądząc,
że rozkazuje słońcu —
otwiera dziób i pieje.
Człowiek przycina krzewy.

O zmierzchu ptak nawiedza
miedzianą gałąź. Sfruwa.
W słomkowym kapeluszu
człowiek — owoce zbiera.

— Jakże był doskonały
Bóg, na którego obraz
i podobieństwo człowiek
ten został urodzony.

— Pomyślcie o tym, chłopcy,
o — towarzysze broni —
powiada szef kompanii
i marszczy ciemne czoło.

ŻONA DZIELI JABŁKO

Położyłaś jabłko na talerzu, który
nie ma nic wspólnego z chińską porcelaną.

Od wschodu słyszałaś brzęk porcelanowy —
rozpryskiwały się ziemie Kuomintangu.

Bosy kulis, który do dziś bezustannie
biegł porcelanowym brzegiem talerza

okrążając zdala obnażone morwy
i pigwy pośrodku talerza leżące —

bosy kulis potknął się na wyszczerbionym
brzegu porcelany, przystanął i westchnął.

Ocierając twarz poczuł woń owoców,
woń szlachetną ryżu, piękny smak wolności.

Sięgnął po powietrze, po jadło i napój,
które kryły w sobie owoce do dziś

leżące pośrodku talerza białego,
jak ręka księżniczki, jak jej dłoń — chciwego.

Gniewni ludzie tłukli porcelanę, pigwy
i morwy toczyły się do stóp ludowi.

Przekroiłaś jabłko na talerzu, który
nie ma nic wspólnego z chińską porcelaną.

Po dwakroć przecięłaś owoc narodzony
ze stosunku ziemi mej z drzewem wolności,

zdrowy, czterokrotnie podzielony wzięłaś
w rękę ciepłą, aby rozdać go walczącym —

towarzyszom ze wschodu, towarzyszom z zachodu,
towarzyszom z południa, towarzyszom z północy.

NAUKA i PRODUKCJA MUSZĄ BYĆ ŚCIŚLEJ ZWIĄZANE

(Zjazd kół Chemików w Gliwicach)

W dniach od 3 — 5.VI obradował w Gliwicach w gmachu Politechniki Śląskiej I Zjazd Naukowy Kół Chemików. Protektorat nad Zjazdem objęli: prezes Naczelnej Organizacji Technicznej, min. inż. Rumiński oraz dyr. Departamentu Szkół Wyższych Ministerstwa Oświaty dr Michajłow.

W obradach brali m in. udział: rektorzy Politechniki Śląskiej i Gdańskiej, prof. prof. Kuczewski i Turski; dyr. dep. technicznego w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, dr Bursztyn; prezes Polskiego Towarzystwa Chemicznego, prof. Suszko; generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego, dr Zmaczyński; dziekani i profesorowie wszystkich ośrodków, reprezentowanych na Zjeździe; przewodniczący Rady Naczelnej FPOS, Ładosz; oraz delegaci kół studenckich wydziałów chemicznych. Delegatów wysłały Politechniki: Warszawska, Wrocławska, Gdańska, Śląska, Łódzka i uniwersytety: Warszawski, Jagielloński, Toruński, Łódzki, Poznański i Lubelski.

Zarówno zainteresowanie czynników państwowych, jak i liczny udział profesury w Zjeździe tłumaczy się przewagą zagadnień ideowo-organizacyjnych, ważnych dla przyszłych form nauki i gospodarki polskiej, w problematyce obrad. Nie jest przypadkiem, że terenem Zjazdu było miasto sąsiadujące bezpośrednio z wielkimi ośrodkami przemysłu — a także fakt, że właśnie Politechnika Śląska zainicjowała u siebie pierwsze w Polsce uczelniane narady wytwórcze. Dane te podkreślają naczelną rolę Zjazdu: **przygotowanie podbudowy teoretycznej i organizacyjnej pod przyszłą reformę studiów chemicznych — w kierunku ich unowocześnienia i przystosowania do potrzeb produkcji.**

Już pierwszy dzień obrad przyniósł zasadnicze wytyczne, po których następnie rozwinęła się dyskusja. Poruszono kluczowe zagadnienie powiązania studiów chemicznych z przemysłem i łączne z nim sprawy przygotowania fachowców dla potrzeb produkcji. Na porządek dzienny wpłynęły więc żądania zwiększenia przepustowości uniwersytetów i specjalizacji absolwentów, — oraz postulat stałej współpracy profesury i studentów z zakładami produkcyjnymi. Przy omawianiu tych węzłowych zagadnień padł szereg konkretnych propozycji co do form pracy uczelni i kół.

W imieniu Ministerstwa Oświaty przemawiał rektor Turski, podkreślając zwłaszcza aktualność i wartość pracy kolektywnej jako zasady przyszłej organizacji kół.

Konieczność współpracy wykładowców z młodzieżą i utrzymania ciągłości dorobku naukowego rozwinął szerzej przewodniczący Towarzystwa Chemicznego, prof. Suszko.

Potrzebą zwiększenia świadomości społecznej profesury i wprowadzenia nowoczesnych metod badań naukowych zajął się w swym przemówieniu dyr. Kropczyński.

Cykl przemówień inauguracyjnych zakończył krótką charakterystyką zadań Kół Naukowych przewodniczący Rady Naczelnej FPOS, Ładosz.

Punktem wyjścia najżywszej dyskusji wśród profesorów i studentów zarówno w pierwszym jak i trzecim dniu obrad (dzień drugi poświęcono niemal w całości zagadnieniom ściśle naukowym) stały się referaty dyr. Bursztyna i prof. Świętosławskiego, poruszające sprawę szczególnie palącą dla większości chemików. Jest nią **wzajemny stosunek rozwijanej dotąd na naszych uniwersytetach chemii teoretycznej i potrzeb produkcji, warunkujących zmianę dotychczasowego typu nauczania.**

Z przemówienia dyrektora Bursztyna p. t. **„Plan sześcioletni a studenci"** podajemy tylko kilka tez, pozwalających na zorientowanie się w tematyce wynikłej następnie dyskusji: referat ten ukaże się w całości w „Wiadomościach Chemicznych".

Omawiając szeroko, z ilustracją danych liczbowych, kwestię nowej roli przemysłu chemicznego w gospodarce państwowej — dyr. Bursztyn dowodził nieproduktywności i jałowości abstrakcyjnej nauki wykładanej dotychczas na naszych uniwersytetach. **„Należy skończyć** — oświadczył referent — **z panującym dotąd u nas nauczaniem „chemii wogóle" nie odpowiadającej zupełnie obecnym wymogom gospodarczym. Było to dobre za młodych lat Marii Curie-Skłodowskiej — obecnie może doprowadzić jedynie do pogłębienia rozłamu między uczelniami a przemysłem, jeśli nie dostarczymy mu w okresie jego wytężonej pracy fachowców, którzy cieszyliby się uznaniem i szacunkiem praktyków na fabrykach. — „Nie mamy czasu na to, abyśmy byli ekspertami od chemii"** — woła dyr. Bursztyn —. **„chemik musi przestać być mile lub niemile widzianym gościem w fabryce. Trzeba — przy utrzymaniu najwyższego poziomu teoretycznego chemii — włączać do studiów konkretne projekty i analizy, wprowadzić element praktyki, którego brakło — przy katastrofalnym stanie przemysłu chemicznego przed wojną — naszym obecnym profesorom".**

W dalszym ciągu przemówienia dyrektor Bursztyn żądał wprowadzenia daleko posuniętej specjalizacji już w okresie studiów — oraz o b u s t r o n n e j wymiany doświadczeń między uczelniami a zakładami pracy.

Z tezami dyrektora Bursztyna polemizował referat prof. Świętosławskiego pt **„Poprzez wczoraj do nowego jutra metod badawczych"**, charakterystyczny dla postawy pewnej części naszej profesury, sceptycznie nastawionej do „zbyt" żywych przemian w organizacji nauczania. Prof. Świętosławski dowodzi, że wszelkim brakom praktyki, omówionym przez jego przedmówcę, może zaradzić jedynie przyswojenie sobie przez studenta odpowiednio precyzyjnych metod badawczych.

Największą wagę przykłada on do ładunku metodologicznego, przekazanego nam przez tradycję chemii polskiej. Przygotowanie fachowe i metodologiczne powinna wziąć na siebie już szkoła średnia. Jedynie powszechne i planowe nauczanie młodzieży oraz faworyzowanie młodego i zdolnego elementu — przyszłych naukowców, — może, zdaniem profesora, przyspieszyć realizację Planu Sześcioletniego.

W specjalizacji natomiast w okresie trwania studiów uniwersyteckich mówca dopatrywał się niebezpieczeństwa „zwężenia horyzontów naukowych" oraz „utraty nowoczesnych zdobyczy teoretycznych".

W dalszej dyskusji, zarówno w pierwszym jak i w trzecim dniu zjazdu, większość mówców nawiązywała do dwóch wymienionych stanowisk — przy ogromnej przewadze reprezentantów **słusznego poglądu, który w większej specjalizacji i powiązaniu nauki z produkcją widzi perspektywy jej rozwoju.**

W związku z tym np. prof. Złotowski z Krakowa wykazał błędność poglądu, jakoby planowanie nauki stało w sprzeczności z jej wolnością. „Każde doświadczenie, jeśli jest udane, musi mieć w sobie element planowości — podkreślił mówca. — **Im szersze są możliwości planowania, tym wspanialszy rozwój zapewnia cno nauce".**

Ciekawe omówienie perspektyw przemysłu chemicznego dał w swym referacie dyr. **Zmaczyński.** Referat ten ukaże się w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Interesujący referat wygłosił wiceprzewodniczący komitetu K. Ch., kol. **Schabowski.** Omawiając decydujący udział bazy ekonomicznej w rozwoju kulturalnym krajów — kol. Schabowski dał w swym referacie obraz przyszłego konsekwentnego rozwoju nauki, wolnej od zakłamania i fałszywej apolityczności. **Nowa chemia polska będzie oparta na zdrowej bazie gospodarczej, którą stworzy intensywna współpraca zakładów naukowych z produkcją.**

Trzeci dzień Zjazdu wyłonił nowe zagadnienie: **troskę o człowieka,** która obok kwestii współpracy z przemysłem i zwiększenia wydajności studiów była głównym tematem ostatniego dnia obrad. W dyskusji poruszano niewłaściwy stosunek pedagogów do studentów, częstą wśród słuchaczy młodszych lat dezorientację, wpływającą ujemnie na późniejszy przebieg studiów, trudności z uzyskaniem praktyk przemysłowych, braki finansowe kół, wreszcie zły stan zdrowotny ogółu studentów chemików. Trudności finansowe, z jakimi borykają się koła chemików były zwłaszcza poruszane w kończących Zjazd sprawozdaniach z działalności Kół Naukowych.

Działalność Kół — poddana zresztą ostrej krytyce w końcowej dyskusji — ograniczała się jak dotychczas do akcji bibliotekarskiej, czasem wydawniczej, do prowadzenia repetytoriów i cyklów odczytowych, organizacji wycieczek i starań o praktyki. Niektóre koła prowadziły również sprzedaż kosztowniejszych specyfików chemicznych, których nie udziela uniwersytet.

Dla podkreślenia łączności zjazdu z problematyką ruchu zawodowego zjazd wysłał depeszę do Kongresu Związków Zawodowych z życzeniami pomyślnych obrad.

Obrady zakończyło uchwalenie rezolucji stanowiącej wyraz zrozumienia przez studentów ich przyszłych zadań w przemyśle i szkolnictwie zawodowym, oraz ożywiającej ich woli jak najintensywniejszego przyczynienia się swą nauką i pracą fachową do realizacji Planu Sześcioletniego.

Mag.

Nauka a Plan Sześcioletni

(Przem. Rektora Czubalskiego na II Kongresie ZZ)

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Czubalski stwierdził, iż przed polskim światem nauki i kultury powstają w związku z realizacją planu 6-letniego wielkie i odpowiedzialne zadania.

Realizacja ta wymaga od nauki polskiej zwiększenia wysiłków i przebudowy metod pracy.

„Czeka nas odpowiedzialne zadanie, jak najszybszego wyszkolenia napływającej coraz liczniej na wyższe uczelnie młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Zdajemy sobie sprawę, że zadaniem naszym jest nie po prostu przygotowywanie zwiększonych zastępów inteligencji pracującej, lecz przygotowanie fachowców, którzy będą odpowiadali wymogom społecznym, potrafią wypełnić stojące przed nimi zadania. Oznacza to, że musimy nie tylko troskliwiej zająć się ich wychowaniem, lecz również nadać temu wychowaniu nowy kierunek, wlać w nie nową — ludową treść ideologiczną. Są to sprawy niełatwe, — świat nauki polskiej rozwiąże je jednak!

„W imieniu pracowników naukowych i administracyjnych szkół wyższych składam Kongresowi Związków Zawodowych uroczyste przyrzeczenie, że u boku polskiej klasy robotniczej i całego polskiego ludu stać będziemy my — przedstawiciele nauki polskiej, wzmacniając nasz wysiłek twórczy. Spełnimy godnie zadania, które nakłada na nas walka o dobro całego narodu, walka o Polskę sprawiedliwości społecznej".

Dyskusja o kołach naukowych

Zrzeszenie kół technicznych

BRANŻOWE zrzeszenia naukowych kół technicznych to teren pracy niesłusznie zaniedbany. Istniały wprawdzie próby tworzenia tego rodzaju organizacji, ale nie dały konkretnych rezultatów. Możliwe, że przyczyna tkwi w charakterze studiów technicznych, absorbujących wiele czasu w pracy na terenie uczelni, w ograniczonym zespole ludzi, ściśle związanych ze sobą wspólnymi zajęciami programowymi.

Nie są to jednak przeszkody zasadnicze, nie do przezwyciężenia, o czym świadczą fakty bardzo owocnej nieraz współpracy kół, na przykład wspólnie organizowane wycieczki naukowe do zakładów pracy, które są niezbędnym uzupełnieniem studiów technicznych. Są to jednak tylko pojedyńcze akcje, organizowane dorywczo.

Plan 6-letni stawia przed wyższymi uczelniami technicznymi wielkie zadania. Uregulowanie programu szkół inżynierskich według nowego, jednolitego planu i reorganizacja kół naukowych — to dwa poważne kroki w kierunku realizacji tych zadań. Ramowy statut stwarza warunki racjonalnej pracy kół naukowych, których jednym z głównych zadań jest dostarczenie gospodarce krajowej wartościowych fachowców. Nie wolno jednak zaniedbać żadnej możliwości uzyskania lepszych rezultatów.

Zrzeszenia kół technicznych ułatwiałyby znacznie ich pracę. O tym, jak poważne wyniki można osiągnąć na tej drodze, świadczy praca istniejących już zrzeszeń kół humanistycznych i służby zdrowia.

Najważniejsze cele, jakie należało by postawić przed zrzeszeniami kół technicznych, są następujące:

1) **zorganizowanie stałej łączności i współpracy między wszystkimi kołami** danej branży w kraju, polegającej na wymianie doświadczeń i materiałów pomocniczych (skrypty, książki) oraz udzielanie sobie wzajemnej pomocy przy organizowaniu wycieczek naukowych;

2) **ścisła współpraca ze stowarzyszeniami technicznymi** (SIMP, SEP itd) **i Naczelną Organizacją Techniczną** w celu wykorzystania na terenie studenckim środków, którymi te stowarzyszenia dysponują. Współpraca z nimi jest dla nas b. cenna, bo po pierwsze ich członkowie jako byli studenci znają dobrze warunki pracy na terenie wyższych uczelni i potrzeby naszego terenu, a po drugie — są to nasi przyszli koledzy w pracy zawodowej. Poza tym organizacje te mają duże możliwości w udzielaniu kołom pomocy przy urządzaniu bibliotek, pracowni itp. i na pewno chętnie przyjmą naszą współpracę;

3) **reprezentowanie kół wobec władz i instytucji zainteresowanych studiami technicznymi.** Wykonanie programu pracy kół naukowych, nakreślonego nowym statutem ramowym, wymaga pomocy materialnej z zewnątrz. Dotychczas sprawa subwencji dla kół naukowych pozostała nieuregulowana. Jedne branże lub środowiska są szczególnie uprzywilejowane, inne — zaniedbane. Nie zawsze też podział funduszów jest zgodny z rzeczywistymi potrzebami. Pomoc finansowa praktycznie uzależniona jest od osobistej energii członków zarządów kół i od umiejętności trafienia do odpowiednich źródeł. Uregulowanie rozdziału pomocy finansowej umożliwi racjonalną pracę wszystkich kół;

4) **współpraca z instytucjami, zajmującymi się organizacją studiów technicznych. Udoskonalenie programu szkół inżynierskich i organizacji studiów, opracowanie jednolitych podręczników, ustalanie racjonalnego systemu egzaminów i rygorów** — to zagadnienia, których rozwiązanie leży nam szczególnie na sercu. Codziennie tysiące studentów marnują wiele czasu i energii wskutek wadliwej organizacji studiów. Przyczynia się to w dużej mierze do przemęczenia i osłabienia organizmu — plagi młodzieży studiującej. Skutki tego stanu nie wymagają specjalnego omawiania. Zaradzić temu może tylko staranniejsza niż dotychczas krytyka i ściślejsza współpraca młodzieży z władzami szkolnymi nie tylko lokalnie, na poszczególnych uczelniach, ale również w skali krajowej.

5) **Wydawanie pism omawiających aktualne zagadnienia naukowe i organizacyjne,** interesujące studentów poszczególnych branż. Dotychczasowe próby w tym kierunku nie dały większych rezultatów. Jako przykłady wymienię „Politechnikę" i „Biuletyn Koła Elektryków P. W.". Ostatni budzi zainteresowanie wśród studentów (czego nie można powiedzieć o „Politechnice"), ale, niestety, ma tylko lokalny zasięg.

6) **Łączność, współpraca i wymiana doświadczeń z odpowiednimi organizacjami studenckimi zagranicą,** szczególnie w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, posiadających podobne zagadnienia do rozwiązania.

To krótkie zestawienie nie może być wyczerpujące. Chciałbym, aby stało się jednak początkiem dyskusji, która doprowadzi do nadania programowi zrzeszeń kół technicznych realnych i pełnych kształtów.

Koło naukowe Wydziału Elektrycznego Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie rozpoczyna akcję organizacji Zrzeszenia kół wydziałów elektrycznych. O wynikach przekonamy się po wakacjach. Inne koła na pewno zrozumieją wagę zagadnienia i już w nowym roku akademickim zrzeszenia rozpoczną swą pracę.

GÓRZ ANDRZEJ.

P. I. P. w Gliwicach

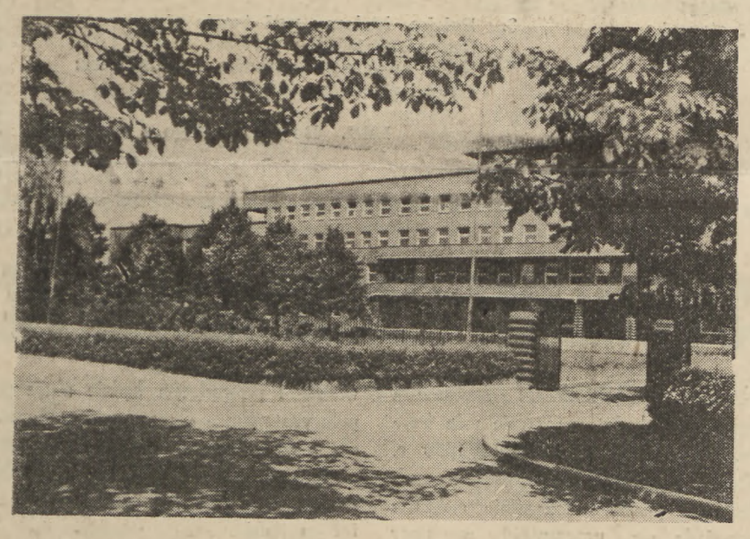

Polski Instytut Przeciwrakowy w Gliwicach — jedna z dwóch istniejących w Polsce placówek tego rodzaju — należy do najlepiej wyposażonych, wzorowych naszych szpitali. Jego dział kliniczny nastawiony jest głównie na schorzenia nowotworowe — jedynie w razie opróżnienia większej ilości miejsc znaleźć w nim mogą opiekę i inni pacjenci.

Instytut prowadzi — poza pracowniami badawczymi, np. mikrobiologii i chemii — dwa działy: chirurgiczny i promienioleczniczy, odpowiadające dwum kierunkom lecznictwa przeciwrakowego. W dziale promienioleczniczym stosuje się tu zarówno promienie roentgenowskie, jak i rad.

Ze względu na nowoczesne metody i aparaturę w radolecznictwie, Instytut jest celem licznych wycieczek naukowych — nawet z ośrodków, oddalonych od Gliwic.

NOTES MEDYKA

„A-A, KOTKI DWA" i inne, zatruwające nasze dzieciństwo kołysanki, śpiewane zazwyczaj fałszywie (dzieci się na tym znają) przez powołane ku temu osoby płci pięknej — mogą, jak się okazuje, znaleźć zastosowanie w medycynie. Nie raz jeszcze, jeśli Redaktor pozwoli, poruszymy w naszej rubryce osiągnięcia medycyny psychosomatycznej, a m. in. leczenie chorób wewnętrznych hamowaniem korowym, którego jedną z form jest właśnie sen. Metodę tę zastosowali (KLINICZESKAJA MIEDICINA Nr. 9, 1947) dr Neumark i dr Suchodarowa u 17 chorych na wrzód żołądka; wybrano wyłącznie pacjentów, nie potrzebujących leczenia chirurgicznego, a przy tym takich, u których kilkutygodniowe leczenie zachowawcze nie dało żadnego polepszenia. Jako środek nasenny zastosowano pochodne kw. barbiturowego: luminal, weronal i in., nie drażniące przewodu pokarmowego. Chorzy spali po 2 tygodnie (sic!) z przerwami na posiłki i tualetę. Cały czas zachowywali normalną funkcję układu krążenia, oddech, temperaturę i apetyt, i przybierali nawet na wadze. Jedyną komplikacją były przejściowe zaparcia. Wyniki uzyskano doskonałe: zniknięcie lub znaczne zmniejszenie bolesności w dołku sercowym, ustąpienie objawów dyspeptycznych, a rentgen wykazał nawet zniknięcie charakterystycznych nisz wrzodowych w żołądku. Należy tedy przypuszczać, że Siedmiu Braci Śpiących, Śpiąca Królewna, susły, rycerze spod Giewontu i dickensowski Śpiący Joe — na wrzody żołądka nie cierpieli.

z. f.

Nie podoba mu się!

Na seminarium historii nowożytnej na U. Ł. toczyła się dyskusja nad referatem omawiającym emigrację polską po Powstaniu Listopadowym. Jeden z ZAMP-owców wskazał na brak należytego opracowania tego okresu i mylne przedstawienie całego szeregu kwestii w dotychczasowych opracowaniach. Mówił on między innymi o konieczności stosowania metody materializmu historycznego, która jest niezbędna przy prawdziwie naukowym rozpatrywaniu wszelkich zagadnień społecznych

Tu odzywa się jeden ze słuchaczy: „Nie życzę sobie słuchać podobnych rzeczy na seminarium, na którym jestem obecny. O tym można mówić tylko na zebraniu ZAMP-owym".

K o l e g o! — z której planety spadliście? Spóźniliście się o ładne parę lat. Dzisiaj nie uda wam się przeszkodzić ani zabronić stosowania metody materialistycznej. Minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy w myśl interesów klasowych burżuazji tępiono na wyższych uczelniach każdy przejaw zdrowej, jedynie naukowej myśli materialistycznej. Klasy rządzące dziś w Polsce są zainteresowane w rozwoju nauki, a że Wam, Kolego, to się nie podoba — to i tak nic nie pomoże!!!

K.

Z uczelni radzieckich

Współpraca uczonych z zakładami przemysłowymi

Współpraca między uczonymi a zakładami przemysłowymi zacieśnia się na terenie całego ZSRR. W wielkim ośrodku przemysłowym Gorki znajduje się 9 wyższych uczelni, w tym uniwersytet, który liczy 40 katedr, 3 instytuty naukowo-badawcze, 60 laboratoriów oraz 2 muzea naukowe.

Wszystkie wyższe uczelnie ściśle współpracują z zakładami przemysłowymi miasta. Tak np. uczony Szeszunow przyczynił się do wzmożenia produkcji substancji odgrywającej rolę w zwalczaniu szkodników polnych, prof. Razuwajew udoskonalił produkcję specjalnych smarów, uczeni chemicy znacznie zredukowali procent metalu w odpadkach produkcyjnych. Ostatnio uczeni miasta Gorki przystąpili do zakładania laboratoriów naukowych w przedsiębiorstwach, obejmując zarazem patronat nad istniejącymi już laboratoriami zakładowymi. Poza tym uczeni organizują odczyty w przedsiębiorstwach. Naukowcy jednego tylko Instytutu Przemysłowego wygłoszą w roku bieżącym 200 prelekcji w zakładach przemysłowych w Gorkim.

Prace badawcze studentów tomskich

Studenci uniwersytetu w Tomsku prowadzą ożywioną działalność naukowo-badawczą. Na uczelni tej przeprowadzane są systematycznie konferencje studenckie, podsumowujące działalność studenckich kół naukowych. Pierwsza taka konferencja odbyła się już w lutym 1940 r. Wojna przerwała dobrze zapowiadającą się działalność naukową. Po zakończeniu wojny kolektyw naukowy uniwersytetu zorganizował kolejną konferencję w kwietniu 1946 r. Na konferencji tej dokonano przeglądu prac studenckich z lat poprzednich. Przedyskutowano ponad 50 referatów. Trzecia z kolei konferencja studentów tomskich pracowała w sześciu komisjach: biologicznej, geograficznej, geologicznej, historyczno-filozoficznej, fizyczno-matematycznej i chemicznej. Na ogólną liczbę 92 referatów naukowych, 14 prac odznaczono dyplomami akademików.

Studentka II roku P. A. Bułgakowa zajęła się zagadnieniem rozwoju roślin w dolinach rzek Azji Radzieckiej.

Po ukończeniu pierwszego kursu zebrała ona z własnej inicjatywy bogatą kolekcję roślin na mało pod tym względem zbadanych terenach Azji Radzieckiej. W okresie zimowym wykorzystywała każdą wolną chwilę dla gruntownych studiów geograficznej i botanicznej literatury tego terenu. Opierając się na wynikach swych doświadczeń opublikowała materiał naukowy, charakteryzujący 70 zebranych przez siebie gatunków roślin.

Studentka III roku Wydziału historyczno-filozoficznego W. I. Jakowlewa przedłożyła na konferencji referat, dający dokumentarną analizę bajek Sykowa z Tomska, przyczyniając się w ten sposób do wzbogacenia badań z dziedziny folkloru narodów radzieckich.

Stypendystka, studentka V roku geologii A. A. Bulynnikowa ogłosiła pracę naukową, pozwalającą na ustalenie praw i warunków kształtowania się żył złota. Praca ta daje fachowe wskazówki w dziedzinie poszukiwania źródeł złotodajnych.

Przytoczone przykłady działalności naukowej studentów tomskich charakteryzują studencką działalność badawczą w terenie. Wielkie są również ich osiągnięcia naukowe w pracy laboratoryjnej. Poważne doświadczenia przeprowadzili studenci w laboratoriach wydziału biologicznego. I tak np. studentka Isakowa stwierdziła na podstawie badań zdolności asymilacyjne, u liści roślin, pozostające w zależności od ich wieku. Prace studentki Skwarzowej o rozwoju zarodków porzeczek i agrestu mają poważne znaczenie dla rolnictwa.

Ustanowiony dla przeprowadzania konferencji naukowych wydział organizacyjny i rektorat uniwersytetu kierował się w swej pracy zasadą dopuszczania w pierwszym rzędzie najlepszych prac studentów niższych semestrów. Prace te zasługują bowiem na szczególne wyróżnienie z tego względu, że powstają dzięki inicjatywie i energii najmłodszych studentów uczelni.

Wyróżniające się prace otrzymały nagrody w postaci premii pieniężnych lub dyplomów od Ministerstwa Wyższego Szkolnictwa ZSRR.

W radzieckiej pracowni fizykalnej.

JEDZIEMY NA FESTIVAL

DRUGI raz po wojnie weźmiemy udział w Festiwalu młodzieżowym ,organizowanym w tym roku wspólnie przez SFMD i MZS. Pierwszy raz w roku 1947 wyjechała do Pragi ekipa złożona ze 100 uczestników. Pomimo małej ilości „prymatów" uzyskanych przez zespoły polskie, należy stwierdzić, że

Polski plakat na Festivalu 1947 w Pradze.

zespoły nasze podobały się w Pradze i dobrze reprezentowały młodzież polską w świecie.

Ale okres wytężonych prac przygotowawczych poprzedzający pierwszy Festiwal w sposób dosyć zasadniczy różni się od obecnego okresu przygotowań. Prace w 1947 r. napotykały cały szereg trudności dziś już nie istniejących, co niewątpliwie przyczyni się do lepszych osiągnięć naszych tegorocznych przedstawicieli.

Intensywna praca kierowana przez Główny Komitet Festiwalowy, w którego skład wchodzą przedstawiciele ZMP, ZAMP, FPOS, SP, ZHP i wojska —gwarantuje staranne przygotowanie naszej ekipy na Festiwal. Na terenie studenckim istnieje podkomitet festiwalowy, którego zadaniem jest przygotowanie spraw związanych z terenem akademickim.

W chwili obecnej przygotowania wchodzą już w stadium końcowe. Ekipa polska składać się będzie z 650 uczestników. Na jej czele stanie Komenda Główna, sprawująca kierownictwo wszystkich zespołów. Do pomocy przydzielono jej zespół techniczny, złożony z maszynistek, tłumaczy oraz personelu sanitarnego.

Sama ekipa składać się będzie z trzech zasadniczych grup: zespołów artystycznych i solistów, zespołu sportowego oraz grupy aktywistów organizacji młodzieżowych i studenckich.

Wyróżnione na konkursie artystycznych zespołów młodzieżowych we Wrocławiu ekipy przejdą dwumiesięczny obóz przygotowawczy w Turczynku pod Warszawą, gdzie pod kierownictwem doświadczonego reżysera J. Wyszomirskiego przygotowywać będą program na Festiwal. Nie ulega kwestii, że dopiero pod koniec obozu będzie można wyciągnąć ostateczne wnioski o umiejętnościach naszych reprezentantów. — O wiele lepiej przedstawia się sytuacja z solistami. W pierwszej połowie czerwca odbędą się w Warszawie eliminacje solistów — studentów i absolwentów wyższych szkół muzycznych.

Ekipa sportowa składać się będzie z leaderów naszego sportu studenckiego, którzy wezmą udział w Akademickich Igrzyskach Letnich, oraz przedstawicieli sportu młodzieżowego, którzy wspólnie ze sportowcami — akademikami wezmą udział w Festiwalowej młodzieżowej „olimpiadzie" sportowej. Ekipa sportowa przejdzie przed wyjazdem do Budapesztu przez miesięczny obóz kondycyjny.

Studenci wyjeżdżający na Festiwal wezmą ze sobą wiele tłumaczonego na obce języki materiału informacyjnego o polskiej młodzieży akademickiej, ze specjalnie przygotowywaną, bogato ilustrowaną książką o życiu polskich studentów. Na materiał informacyjny składać się będzie też specjalny numer „Po prostu", poświęcony Festiwalowi i wydany w czterech językach.

Niezależnie od materiału informacyjnego w postaci książek, broszur i gazet, studenci polscy pokażą swój dorobek na wystawie ogólnopolskiej, będącej częścią wystawy ŚFMD, oraz na wystawie MZS-u. Studenci szkół plastycznych w Polsce wystawią swoje prace na specjalnej międzynarodowej wystawie plastycznej. W skład delegacji polskiej wchodzi studencka ekipa filmowa, złożona ze słuchaczy Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, która nakręci specjalny film festiwalowy, obrazujący przede wszystkim nasz udział w Festiwalu.

Jeśli dodamy jeszcze, że przygotowania, przede wszystkim na odcinku artystycznym, przyczyniają się poważnie do aktywizacji ruchu amatorskiego wśród naszej młodzieży i studentów to będziemy musieli stwierdzić, że Festiwal staje się poważnym wydarzeniem w naszej pracy kulturalnej.

Zjednoczona młodzież polska biorąca udział w Festiwalu zamanifestuje swą solidarność z młodzieżą całego świata w walce o lepsze jutro, o postęp, o sprawiedliwy i trwały pokój.

J. W.

Chór polski zajął na I Festivalu w Pradze drugie miejsce.

Kraj, gdzie wiedza jest monopolem bogaczy

21 i 22 maja odbył się w Londynie XVI zjazd angielskiego Związku Młodzieży Komunistycznej. W obradach wzięło udział 256 delegatów reprezentujących 174 organizacje. Sekretarz Centralnego Komitetu Willy Brooks wygłosił referat o działalności Związku w okresie od XV zjazdu i o zadaniach młodzieży w walce o pokój i poprawę warunków bytu.

Brooks podkreślił, że angielska młodzież jest źródłem taniej siły roboczej dla przedsiębiorców, którzy ją bezlitośnie eksploatują. W r. 1938 średni zarobek chłopców w wieku do 21 lat nieznacznie tylko przekraczał połowę średniego zarobku dorosłych robotników, zaś w r. 1948 wynosił on dokładnie 50%. W r. 1938 średni zarobek dziewcząt, które nie ukończyły 18 lat, wynosił 35% zarobku dorosłych robotników; w 1948 r. nieznacznie przekroczył 40%.

Dla większości młodzieży robotniczej — oświadczył Brooks — wstęp na uniwersytety jest faktycznie zamknięty. Możliwość otrzymania wykształcenia pozostaje nadal monopolem synków i córeczek bogaczy.

Churchill i kontynuujący jego politykę leaderzy labourzystowscy i amerykańscy milionerzy liczą na to, że uda im się oddać w ofierze młode pokolenie angielskie przestępczej wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu. Młodzież Anglii odżegnuje się jednak od tej haniebnej roli. Imperialiści Anglii i Ameryki mogą planować wojnę, ale nie będą mogli jej zacząć, jeśli młodzież stawi tym planom opór. Angielska młodzież nie pozwoli na rozpoczęcie takiej wojny i będzie walczyć przeciwko wszelkim usiłowaniom jej wzniecenia.

Wiele uwagi poświęcił Brooks konieczności wzmocnienia jedności Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i jej walce o pokój. Wezwał on delegatów, aby poparli Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów oraz Światowy Kongres Młodzieży, który odbędzie się wkrótce w Budapeszcie.

Zakończenie przemówienia poświęcił Brooks zagadnieniu zwiększenia ilości członków organizacji oraz sprawie studiów nad marksizmem-leninizmem. W dyskusji wzięło udział 38 osób. Uczestnicy dyskusji, solidaryzując się z przemówieniem Brooksa, demaskowali antyludową politykę rządu labourzystowskiego. Dzielili się oni także doświadczeniem nabytym przez organizację w walce o jej prawa i w walce o pokój.

Po podsumowaniu dyskusji Brooks podzielił się z delegatami swoimi wrażeniami z pobytu na XI zjeździe Komsomołu w Moskwie, na którym był w charakterze gościa. Delegaci wielokrotnie przerywali oklaskami przemówienie Brooksa o wspaniałych osiągnięciach młodzieży radzieckiej w budowie komunizmu.

Zjazd przyjął szereg rezolucji, między innymi w sprawie wycofania z Anglii wszystkich amerykańskich wojskowych sił lotniczych, oraz rezolucję, żądającą rozwiązania faszystowskich organizacji w Anglii.

Wysłano pozdrowienia do walczącej młodzieży Malajów, demokratycznej Grecji, republikańskiej Hiszpanii, Viet-Namu i Indonezji.

M.

Sport studencki

LIST W SPRAWIE SPORTU

Kolego W. Z.!

Bardzo dobrze zrobiliście, że napisaliście w „Po prostu" choć parę słów o tak zaniedbanym w naszym piśmie temacie jak sport studencki.

Prawdę mówiąc, praca nasza nigdzie nie znajduje należytego odbicia — pisma sportowe zajmują się nami rzadko, półgębkiem i tylko wtedy, gdy nasze zespoły azetesiackie dokonają jakiegoś dużego wyczynu sportowego (jak wspomniane przez Was lekkoatletyczne sukcesy AZS Poznań czy sukcesy w siatkówce AZS-u Warszawa i AZS-u Wrocław). — Są jeszcze w większości studenckich ośrodków dzienniki miejscowe, ale i te mają podobny stosunek do sportu studenckiego — a zresztą, gdyby nawet było inaczej, to przecież pisma te przeważnie nie docierają do innych ośrodków, a zatem nie mogą przyczyniać się do wymiany informacji między AZS-ami i nie zapoznają ogółu studentów w całym kraju z naszą pracą.

Skutek jest taki, że to, co dzieje się w naszych lokalach klubowych, na salach, bieżniach i trasach regat — gdzie ćwiczą i startują sportowcy-studenci — stanowi jakiś odrębny krąg, jakiś świat zamknięty dla ogółu kolegów. — To na pewno nie jest zdrowy stan rzeczy!

Izolację taką starają się często przełamać działacze i zawodnicy AZS-u, ale nie zawsze im się to udaje. Sądzę, że „Po prostu" — jeśli chce, jak pisze we wstępie „Listów do Redakcji", utrzymać jak najbliższy kontakt z **„życiem studenckim"** — powinno więcej uwagi poświęcić również pracy klubów i sekcji AZS-ów. To przecież ważny odcinek działalności organizacyjnej. To jedna z dróg do zdrowia i tężyzny fizycznej studentów!

Nie chodzi tu wyłącznie o rejestrację efektownych wyników — choć i to jest potrzebne — ale również, i przede wszystkim, o zobrazowanie naszej codziennej pracy, o pomoc naszej akcji werbowania członków, o ukazanie naszych akcji masowych, treningów, pomocy wsi i zakładom pracy, — o ocenę i doping studentów-sportowców do dalszych wysiłków na wszystkich polach naszej działalności, szczególnie zaś w akcji umasowienia kultury fizycznej.

Na tym kończę i czekam na odpowiedź.

Koleżeńskie pozdrowienia

P. S.
(czł. AZS)

Od redakcji:

Publikujemy list powyższy in extenso, uznając w pełni słuszność stanowiska Autora. Chętnie zamieszczać będziemy studencki materiał sportowy — niestety, ze względów redakcyjnych nie zawsze możemy wszystkim imprezom czy akcjom wychodzić na przeciw (może od jesieni będzie lepiej). Zresztą i kluby nie są troszkę bez winy, bo nie usiłowały z nami nawiązać kontaktu, nie przesyłały wiadomości o swych imprezach, ani swych biuletynów czy sprawozdań.

Musimy zatem oczekiwać pożytecznej inicjatywy od AZS-ów i samych studentów - sportowców, do której list kol. P. S. winien stać się skutecznym bodźcem. **Zapraszamy do wypowiedzi!**

Red.

Z kroniki M.Z.S.

W ub. miesiącu w ramach prowadzonej przez MZS akcji pomocy studentom państw kolonialnych i walczących — przesłano studentom Viet-Namu maszynę do powielania studentom Burmy 400 tomów książek medycznych. Polska przesłała 600 rupii na adres Ogólno-Indyjskiej Federacji Studentów jako stypendium dla studenta pochodzenia robotniczego wzgl. chłopskiego.

Ze Związku Radzieckiego

200.000 studentów kończy studia

W związku z rozpoczęciem egzaminów dyplomowych minister wyższego szkolnictwa ZSRR, Kaftanow, zakomunikował przedstawicielom prasy, iż rok bieżący jest rekordowy, jeśli chodzi o liczbę osób, kończących studia wyższe. Instytuty Pedagogiczne kończy w tym roku 60 tys. osób, zaś przeszło 140 tys. fachowców kończy wyższe uczelnie techniczne i rolnicze.

Minister Kaftanow zwrócił uwagę na wielki pęd studentów do samodzielnej pracy naukowo-badawczej, stwierdzając, że w samej tylko Moskwie przeszło 20.000 studentów należy do aktywnych członków towarzystw i instytucji naukowo-badawczych. W chwili obecnej przeszło 10 tys. absolwentów szkół wyższych zamierza poświęcić się pracy naukowej.

ZWIĄZEK WOLNEJ MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ

W Lipsku odbył się przed kilku dniami trzeci zjazd związku „Wolnej Młodzieży Niemieckiej" (Freie Deutsche Jugend), w którym wzięło udział 2000 delegatów, reprezentujących 675.000 członków organizacji oraz przedstawiciele młodzieży szeregu krajów.

Na zjeździe przemawiał między innymi Gerhardt Eisler, gorąco przyjęty przez zgromadzonych.

Poniżej podajemy w skróceniu artykuł przewodniczącego związku „Wolnej Młodzieży Niemieckiej" Ericha Hönecker, drukowany w prasie w okresie przedzjazdowym.

W czasie trzyletniej działalności Związek przekształcił się w masową organizację młodego pokolenia Niemiec, walczącą o jedność i demokrację kraju oraz o sprawiedliwy pokój. Związek czynnie występuje przeciw kolonialnej i rozbijackiej polityce anglo-amerykańskiego imperializmu, przeciwko polityce odrodzenia niemieckich monopoli, przeciw przygotowywaniu młodzieży niemieckiej do planowanych awantur imperialistycznych.

Szeregi Wolnej Młodzieży Niemieckiej znacznie wzrosły wraz z rozwojem sił demokratycznych w Niemczech, w dużej mierze dzięki poparciu ze strony zjednoczonego ruchu robotniczego. 21 sierpnia 1948 Związek został przyjęty do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej zorganizował ponad 35 tys. zebrań, konferencji i demonstracji, na których zaznajamiał młodzież przedsiębiorstw przemysłowych, wsi i zakładów naukowych z zadaniami i celami Niemieckiego Kongresu Ludowego. Członkowie WMN brali czynny udział w pracach Ludowych Komitetów Walki o jedność Niemiec i sprawiedliwy pokój. Zmobilizowali oni ponad 2 miliony chłopców i dziewcząt, nawołujących do referendum, przeprowadzili wśród młodzieży szeroką dyskusję nad projektem konstytucji niemieckiej republiki demokratycznej, przyjętym potem na VI sesji Rady Ludowej. Członkowie Związku biorą czynny udział w budowie pokojowej gospodarki Niemiec i w społecznym życiu kraju. 3.500 członków Związku to delegaci ludowych zebrań gminnych, powiatowych i okręgowych.

Erich Hönecker na lotnisku berlińskim przed odlotem na XI Zjazd Komsomołu.

W.M.N. posiada 10 przedstawicieli w Niemieckiej Radzie Ludowej i jednego delegata w Niemieckiej Komisji Ekonomicznej. Delegat Związku uczestniczy w konferencjach ministrów Oświaty (z czynnym prawem wyborczym). Wzmogła się ostatnio działalność W.M.N. w szkołach i na uczelniach wyższych.

Okres bardzo wybitnego rozwoju przeżywa również Związek Pionierów, zorganizowany w grudniu 1948 r. W grudniu i styczniu wstąpiło do pionierskich organizacji 21 tys. uczniów, w lutym ilość ich wzrosła do 80 tys. Związek Pionierów liczy obecnie 281.625 członków.

Młodzież niemiecka przejawia ogromne zainteresowanie życiem i problemami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Zdaje sobie ona sprawę, że Związek Radziecki jest niezachwianą ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodu niemieckiego. Chłopcy i dziewczęta Niemiec uczą się u Leninowsko-Stalinowskiego Komsomołu wytrwałości i męstwa. Bohaterska praca młodych budowniczych komunizmu jest dla młodzieży niemieckiej przykładem, jak należy walczyć o szczęście swego narodu.

Związek wyjaśnia chłopcom i dziewczętom pokojową politykę ZSRR, godnie odpowiada antyradzieckim kłamcom i podżegaczom do nowej wojny. Przygotowując się do trzeciego zjazdu, Związek postawił przed sobą następujące zadania: ożywić ideologiczną pracę wśród młodzieży, walczyć przeciw podżegaczom do nowej wojny i przeciw podziałowi Niemiec, pracować nad wzmocnieniem podstawowych kół Związku, rozwinąć ruch aktywistów, oparty na szerszej podstawie, wykorzystując w tym celu akcję współzawodnictwa, stworzyć zdrowsze warunki życia i bytu dla młodzieży przez rozwijanie pracy kulturalnej, organizowanie wycieczek i turystykę oraz rozwój organizacji sportowych.

Od 1 marca 1949 słyszy się wśród młodzieży wyraźne głosy krytyki regulaminu Związku, gdyż nie odpowiada on już sytuacji i obecnemu stopniowi rozwoju związku oraz stojącym przed nim zadaniom. Związek przekształcił się w wielką siłę społeczną i posiada mocną pozycję w obozie demokracji. Znalazło to wyraz w projekcie nowego regulaminu. Podstawowe zasady nowego regulaminu mają za cel dalszą demokratyzację Związku.

Projekt nowego regulaminu Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej odpowiada dalszemu wzrostowi ideologicznej pracy i wzmocnieniu organizacyjnemu. Do pierwszego września 1948 Związek wyrósł w stutysięczną organizację. W końcu lutego br. liczył on 526.882 członków w samej tylko strefie radzieckiej, nie licząc W.M.N. w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.

Istnieją wszelkie przesłanki do przekształcenia Związku w jeszcze szerszą i bardziej masową organizację młodzieżową. Dlatego wzmożenie pracy ideologicznej staje się jednym z głównych zadań. Na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia walki o pokój i demokrację, wyjaśnienie roli Związku Radzieckiego jako ostoi pokoju i postępu na całym świecie oraz roli Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, demaskowanie imperializmu i planów podżegaczy do nowej wojny.

Przygotowując się do Zjazdu Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej i do drugiego Światowego Kongresu Młodzieży, chłopcy i dziewczęta Niemiec walczą o długotrwały pokój, o zjednoczone, demokratyczne Niemcy.

ERICH HÖNECKER
przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej
(Freie Deutsche Jugend)

Koło ZMP w Czechosłowacji

Sekcja Pracy Zewnętrznej przy ZO ZAMP w Łodzi założyła w kwietniu br. koło ZMP w Gottwaldowie (Zlin — Czechosłowacja). Koło to powstało przy fabryce „Bata" (obecnie „Świt").

Znajdują się tu praktykanci z Polski. Chłopcy ci mają odbyć w Gottwaldowie trzyletnią praktykę. Rozkład zajęć przewiduje trzy dni pracy w tygodniu, po 6 godzin dziennie. Trzy dni przeznaczone są na naukę. Chłopcy uczą się w języku czeskim. Każdy z nich musi przejść przez wszystkie działy fabryki. Warunki materialne zapewnia im rząd czechosłowacki. Chłopcy mieszkają w nowocześnie urządzonym internacie. Wyżywienie — bardzo dobre.

Pierwsze ogólne zebranie koła ZMP odbyło się 4.V.49 r. w obecności 27 osób. Wszyscy zapisali się do ZMP. Zebranie zorganizował kol. Mondorczyk, ZAMP-owiec, studiujący prawo na uniwersytecie Masaryka w Brnie. Postanowiono nawiązać współpracę z Czechosłowackim oraz Bułgarskim Związkiem Młodzieży. Postanowiono też założyć koło ZMP wśród kolegów z Polski, przebywających na podobnej praktyce w Partyzancko-Słowacja.

NOWE GMACHY S. I. W POZNANIU

Szkoła Inżynierska w Poznaniu — jedyna wyższa uczelnia techniczna Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej — pracuje w niezwykle trudnych warunkach lokalowych. Istniejące zabudowania z trudem mieszczą wzrastającą z roku na rok liczbę studentów.

W związku z tym Rektorat S. I. podjął starania o wybudowanie nowego kompleksu gmachów Uczelni. Prace projekcyjne zlecono zespołowi Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych. Opracowano już projekt uwzględniający w najdrobniejszych szczegółach potrzeby młodzieży studiującej.

Przybliżone pojęcie o rozmiarach planowanego ośrodka akademickiego daje powierzchnia terenu 130 780 m.² i kubatura budynków wyrażająca się liczbą 300 tys. m.³. Projekt poprzedziła szczegółowa analiza założenia urbanistycznego. Celem, przyświecającym zespołowi C. B. P. A. i B., było zapewnienie studentom możliwie najkrótszej drogi do centrum miasta oraz wykorzystanie warunków zdrowotnych i krajobrazowych. Wybór padł na tereny położone nad Wartą w odległości ok. 3 km. od śródmieścia.

Kompleks gmachów stanowić będą budynki wydziałów: architektury, lądowo-wodnego, elektrycznego, mechanicznego i nieistniejącego na razie wydziału chemicznego. Łańcuch gmachów zamknie blok mieszczący instytuty naukowe fizyki, chemii i elektrotechniki oraz wielką salę wykładową. Prostopadle do tych zabudowań (na osi wschód — zachód) powstaną: budynek administracyjny, mieszczący na parterze sale wystaw, muzeum szkolne, halle wejściowe, szatnię itp., a na piętrze — rektorat, dziekanat, kwesturę, aulę i bibliotekę — oraz trójprzęsłowa hala warsztatowa.

Północno-zachodnia część terenu przeznaczona została na budowę społecznego domu studenckiego i domów akademickich. Podkreślić należy korzystne naświetlenie domów oraz usytuowanie, dające otwarte widoki krajobrazowe. Oprócz domów akademickich projektuje się domy dla profesorów. Głównym, bardzo interesującym akcentem architektonicznym jest budynek administracyjny o ciekawym eliptycznym założeniu.

Budynki piętrowe posiadają w zasadzie trzy kondygnacje. Najniższa kondygnacja (niski parter) przeznaczona jest na pomieszczenie hallów wejściowych, szatni i laboratoriów. Osobnymi akcentami architektonicznymi są sale wykładowe oraz krużganki między gmachami poszczególnych wydziałów.

Zaznaczyć należy, że obecna koncepcja architektoniczna i urbanistyczna nie jest jeszcze ostateczna, może ona ulec dalszej rewizji i analizie, gdyż — jak już podkreśliłem — celem projektodawców jest zapewnienie młodzieży studiującej najdoskonalszych warunków. Zrealizowanie planu jest sprawą palącą.

ANDRZEJ WEISS

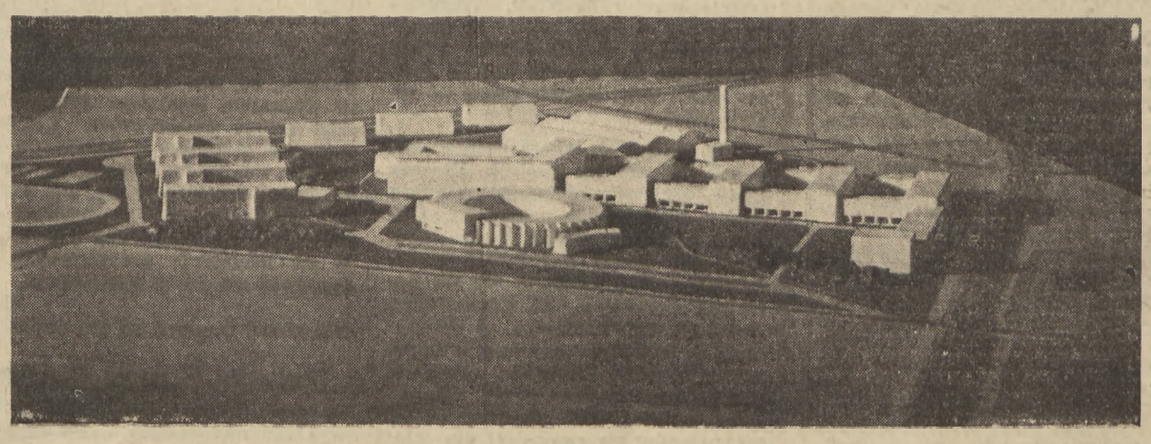

Tak będzie wyglądać Szkoła Inżynierska w Poznaniu za parę lat.

ARKADIUSZE

Arkadiusz jest przystojnym, nobliwie wyglądającym, zadowolonym z siebie młodzieńcem. Idzie za tym spora doza zarozumialstwa. Szczytowym momentem życia Arkadiusza był zdany egzamin maturalny, który usatysfakcjonował zwłaszcza rodziców, pragnących zdobyć dla syna „pozycję towarzyską".

Matura dała Arkadiuszowi wiarę w siebie i w swoje — wrodzone widać, skoro tak nagle objawione — zdolności. Arkadiusz postanowił rozwinąć je dla dobra nie tyle może współobywateli, co raczej — własnej przyszłości. Powziął więc decyzję wstąpienia na wyższą uczelnię.

Wybór kierunku studiów nie był trudny: zbyt dużo w domu mówił papa-jubiler o różnych instytucjach prawnych, jak np. Komisja Specjalna, by nie zdecydować się na Wydział Prawa. Po rygorze gimnazjalnym zażywał Arkadiusz w pełni złotej wolności akademickiej, usprawiedliwiając się częstogęsto z nieobecności na czterech obowiązkowych godzinach ćwiczeń w tygodniu. Denerwowały go tylko ordynarne dowcipy znajomego z Politechniki:

— Co studiujesz?

— Prawo.

— A co poza tym?...

A przecież Arkadiusz studiował, jak to mówią, w pocie czoła. Już w połowie maja męczył się biedaczek szukaniem odpowiednich notatek z wykładów, które zamieszczone były w spisie jako obowiązkowe.

Najwięcej sił kosztowało go prawo rzymskie: materiał był ogromny. Arkadiusz zdobył się wreszcie na przeczytanie 20 stron cennego rękopisu kolegi. Teraz trzeba było załatwić na Uniwersytecie zwykłe formalności — uiścić opłaty za egzaminy, i... w odpowiednim czasie je złożyć.

To ostatnie nie wydawało się naszemu młodzieńcowi rzeczą zbyt trudną. Obawiał się tylko pomieszania poszczególnych przedmiotów — wszystkie egzaminy trzeba było zdawać przecież jednego dnia!

Gdy Arkadiusz przyszedł na egzamin, okazało się, że był pierwszym ze studentów.

— Dobry omen — pomyślał — widocznie dane mi będzie być pierwszym w egzaminach!...

To przodownictwo pociągało za sobą jednak pewną trudność: zorientowanie się w personalnym składzie profe-

sorskim. Arkadiusz uważał by bowiem za nietakt, gdyby do profesora wstępu do Nauk Prawnych poszedł na egzamin z prawa rzymskiego... Na nieszczęście, w dodatku nie było jeszcze woźnego, który zwykle za drobną opłatą dawał profesorom indeksy do podpisu.

Ale młodzieniec postanowił nie zrażać się trudnościami. Poczekał cierpliwie, aż nadejdą inni studenci i z ich pomocą ustalił tożsamość profesorów.

Rozpoczęły się egzaminy. Arkadiusz powtarzał sobie w myśli materiał z prawa rzymskiego: „Umiem całkiem nieźle — zakonkludował — nie znam tylko jednej drobnostki, o którą zaraz kogoś zapytam".

— Panie kolego — zwrócił się do stojącego obok studenta — czy mógłby mi pan powiedzieć, co to takiego te tablice w ilości dwunastu sztuk?

Zapytany wybuchnął śmiechem i powiedział: — wspaniały dowcip!

Arkadiusz poczuł się obrażony — Chamstwo! Na pewno „element" robotniczo-chłopski — pocieszył się.

Pierwsze pytanie, zadane przez profesora, dotyczyło nieszczęsnych dwunastu tablic. Arkadiusz wiedział oczywiście o co chodzi, nie potrafił jedynie „sprecyzować swoich myśli"...

Drugie pytanie: „Corpus Juris Justyniana.

Arkadiusz prosił o nazwę polską, gdyż w notatkach nie było po łacinie... zresztą uprzejmie przeprasza, ale chwilowo zapomniał. Profesor podziękował równie uprzejmie. Nasz młodzieniec jednak postanowił nie dawać za wygraną:

— Panie profesorze, przysługuje mi trzecie pytanie!!

— Świetnie! doskonale! — ożywił się profesor. — Jakie są różnice między „dwunastoma tablicami" a Corpus Juris Justyniana?

Arkadiusz poddał się. — Przy takich trudnych pytaniach i tak wyraźnej tendencyjności, nawet najzdolniejszy student nie sprostałby surowym wymaganiom egzaminatora — pocieszył się.

Koledzy zapytali, czy zdał. Arkadiusz ma odwagę cywilną i jest prawdomówny: — Nie zdałem, — odrzekł — pytał o jakieś „nexo".

Blady strach padł na studentów.

— Gdyby zapytał jeszcze o nexum — to wiadomo: formalna pożyczka pieniężna, ale nexo, nexo?...

Arkadiusz porzucił studia prawne. Zapisał się podobno na filozofię, mającą — według niego — dwie zalety: z powodu małej frekwencji łatwo się dostać, no a poza tym ceni się tam niezależność myśli...

*

...Zmora Arkadiuszów straszy jeszcze na wyższych uczelniach.

bb.

Wakacje „za pasem". Będziemy na obozach społeczno - wychowawczych pomagali przy żniwach, jak ta oto para studentów.

II konkurs błyskawiczny

Zapraszamy Czytelników do udziału w nowym Konkursie Błyskawicznym, który polega na odpowiedzi na podane niżej pytania. Trzeba wymienić właściwe nazwisko spośród podanych przy każdym pytaniu oraz napisać parę zdań o każdej z 4 postaci konkursu.

Zwycięzców czekają 2 nagrody w postaci książek wartości:
I nagr. — 2000.— zł.
II nagr. — 1000.— zł.
Termin wysyłania odpowiedzi 18.VI. br. (decyduje stempel pocztowy).

Kto to jest?

Łysenko
Balzak
Heine
Roosevelt

Który z generałów polskich wsławił się w historii Francji i kiedy?

Józef Bem
Józef Sowiński
Jarosław Dąbrowski
Józef Chłopicki

Która z poniższych osób znalazła się na indeksie papieskim?

Rosenberg
Malraux
Pitigrilli
Kopernik

Kto jest autorem poniższych zdań?

„Nierównomierność rozwoju ekonomicznego i politycznego to prawo bezwzględne właściwe kapitalizmowi. Stąd wynika, że możliwe jest zwycięstwo socjalizmu w jednym z osobna wziętym, kraju kapitalistycznym"

Hegel
Feuerbach
Kautsky
Lenin

MAŁPY

Nie jestem bynajmniej ascetą. Gdy mam odpowiedni nastrój, lubię wyprasować pod materacem spodnie, przetrzeć szczotką do zębów buty, równomiernie rozłożyć na łysinie moich 27 włosów i pójść do tzw. „lokalu". Zjeść, wypić (surówkę owocową!) i potańczyć. Bo dancingi podobnie jak niektóre choroby — są przecież dla ludzi.

Nie słyszałem natomiast, by były one przeznaczone dla goryli, gibbonów, szympansów i innych małpoczlekokształtnych, które często zajmują miejsce za stolikami. Odróżnić je na pierwszy rzut oka od ludzi jest raczej trudno — dopiero zachowanie pozwala przeprowadzić wyraźny podział zoo-biologiczny.

Małpa taka przychodzi zazwyczaj do lokalu w wąskich jak światopogląd mieszczucha spodenkach, bajecznie kolorowych i wzorzystych skarpetkach, a na szyi ma krawat „Bikini". Siada przy stoliku i zamawia ludzkim głosem. Przede wszystkim wódkę. Potem rusza na parkiet. Tanga zazwyczaj małpa nie tańczy. Boogie-woogie tańczy zawsze. Najczęściej wyje przy tym „Huuu!"...

Jeżeli jest w towarzystwie pochodzącej z tego samego gatunku partnerki — zabawa murowana. Małpa-samica krąży wtedy z podniesionym palcem po sali, a małpa-samiec, rycząc „Chata—nooga—chu—chu", stara się ją dopaść w niewiadomych celach. Potem samica robi parę obrotów, samiec potrąca kilka tańczących par, padają sobie w objęcia i zaczynają podrygiwać.

Potem on trąca kogoś pod żebro i zaczyna awanturę, a ona przygląda się, jak partner wprowadza w czyn prawo puszczy, kopiąc w brzuch rozmówcę. Potem samiec z reguły mówi: „Cam-in girl!", samica odpowiada: „Yes, plummpuding, good-night boy" i stwierdzając zgodnie: „Whisky and soda, besame mruczio" — siadają przy stoliku. Taka zabawa trwa z małymi wariantami do zamknięcia lokalu, po czym para na czworakach wychodzi na ulicę, klnąc przerywanym czkawką głosem przechodniów, którzy jej nadeptują na ręce...

Na tym kończę opis tzw. „Małpy lokalowej". Teraz jeszcze tylko wezwanie: Rodacy kochani! Nasze ogrody zoologiczne bardzo ucierpiały w czasie wojny! Jeśli więc chcecie spełnić obywatelski uczynek — schwytajcie taką małpę (najlepiej parkę), zwiążcie, zakneblujcie otwory gębowe i dostarczcie do najbliższego ZOO.

Na pewno dobrze zapłacą!

POLIP.

NIE KIJEM GO TO PAŁKĄ

czyli O. Pirożyński redivivus

„Tygodnik Powszechny" (nr 21) piórem swego redaktora w sutannie obraził się na pewnego publicystę, że zbyt hojnie sypnął nazwiskami pisarzy umieszczonych przez Watykan na indeksie, wskutek czego znaleźli się tam jakoby Goethe, Schiller, Byron, Shelley, Słowacki i niektórzy pisarze radzieccy z Gorkim na czele. Ksiądz J. P. czuł się wskutek tego zmuszony stwierdzić: nieprawdą jest jakoby... — prawdą natomiast jest że..., przy czym wśród pisarzy nie będących na indeksie wymienił również Słowackiego, o którym wiemy, że w swoim czasie w wykazie librorum prohibitorum figurował i dopiero po latach został z niego zdjęty.

Publicysta atakowany przez „Tygodnik" istotnie w paru punktach nieco „przesolić", choć skądinąd nie napisał, że Dante Alighieri i Mikołaj Kopernik dopiero przed kilkoma miesiącami zostali skreśleni z indeksu papieskiego. Z drugiej strony — zauważmy, że ks. J. P. pisze: „Indeks... stanowi **spis tylko tych dzieł lub tych autorów, o których zapytywano Stolicę Apostolską...**" — A więc nie ma się czym tak bardzo chwalić: to raczej przypadek, że tego czy innego pisarza nie ma na indeksie. Nikt nie „zapytywał Stolicy Apostolskiej", więc jeden i drugi biedny poeta uniknął wieczystej hańby...

Ale nie w tym sedno sprawy. Kulminacją notki „Tygodnika" jest bowiem następujące wspaniałe zdanie: (nie ma na indeksie Goethego, Shelleya, Tołstoja etc.), „są (natomiast) **na indeksie: Balzak (wszystkie romanse), Flaubert („Madame Bovary" i „Salammbo") i Zola (wszystkie dzieła)".**

To ważkie przyznanie oficjalnego organu Kurii krakowskiej, że wspaniali pisarze, czołowi przedstawiciele powieści mieszczańskiej XIX wieku są zakazani przez kościół, jest jawnym dowodem obskurantyzmu, akceptowanego i zalecanego przez Watykan oraz kler międzynarodowy.

Swoją drogą, jak członkowie redakcji „Tygodnika" radzili sobie z zakazem? Przypuszczam, że znają oni choć po kilka powieści Balzaka, Flauberta i Zoli — czy dostali na tę lekturę specjalną dyspensę papieską? Proszę o odpowiedź w „Tygodniku"!

I jeszcze jedno zdanko z notki ks. J. P.: „Już na pierwszych jego (indeksu) stronicach figurują **pornograficzni pisarze: Diderot, France, Zola,** których romansów P. Dudziński (atakowany publicysta — przyp. mój) nie dałby zapewne do czytania swej córce..." — I dalej: „... katolik mający poczucie odpowiedzialności moralnej nie będzie się wahał z zakwalifikowaniem pism (Romain Rollanda)... jako książek niemoralnych".

Oto Ciemnogród w całej okazałości!!

Fren.

Studenci węgierscy w tańcu narodowym

Papież błogosławi

Przed amerykańskim (!) sądem wojskowym we... Włoszech toczył się w kwietniu br. proces barona von Weissacker, byłego ambasadora III Rzeszy w Watykanie i dygnitarza partii hitlerowskiej, oskarżonego o dokonywanie w czasie wojny morderstw na osobach narodowości żydowskiej. Dowody oskarżenia były tak miażdżące, że nawet amerykański sędzia wojskowy musiał uznać Weissackera za zbrodniarza wojennego i skazać mordercę wielu ludzi na... 7 lat więzienia.

Ale najbardziej frapującym momentem procesu było odczytanie przez obronę oskarżonego listów papieża Piusa XII do Weissackera, pisanych jeszcze w marcu roku 1947 (!)

„Baronowi Ernestowi von Weissacker, — pisał papież — ex-ambasadorowi niemieckiemu przy Naszej Osobie, — oraz Jego małżonce życzymy najobfitszych błogosławieństw Bożych z przyrzeczeniem Naszych modlitw"...

A oto drugi wyjątek: „Polecamy żarliwie Bogu w modlitwach powodzenie Wasze i Waszej rodziny oraz przekazujemy Wam i Waszej Małżonce wyrazy Naszej przychylności i szczere pozdrowienia".

Opublikowanie przez własną prasę lewicową tych „wyrazów przychylności" i „pozdrowień" papieskich dla splamionego krwią zbrodniarza wywołało replikę organu Watykanu „Osservatore Romano", który wywodził, że „błogosławieństwo Boże" nie oznacza „większej łaski" niż jakikolwiek podobny głos „wspólnego Ojca" chrześcijan do „Jego dzieci" (dosłownie).

A zatem cytaty z listów Piusa XII do zbrodniarza to — bagatelki. Doprawdy, prasa watykańska może być uznana za mistrza świata w salto mortale! — Szkoda tylko, że nie doczekali tego nieszczęśnicy, zamordowani za przyczyną błogosławionego przez papieża barona...

Mówiąc nawiasem, wykręty „Osservatore Romano" do złudzenia przypominają „argumenty", jakimi usiłowały operować nasze „Tygodniki", „Niedziele", „Rycerze" i „Atenea" dla usprawiedliwienia listu tegoż Piusa XII do biskupów niemieckich w sprawie naszych Ziem Zachodnich.

F.

Wyniki I konkursu

Odpowiedzi na I „Konkurs błyskawiczny" (por. nr 18 i 19, str. 8) otrzymaliśmy 11, w tym... 4 trafne. Uważnymi i krytycznymi czytelnikami są: Tadeusz Banasik (Kraków), Wiktor Frączkowski (Toruń), Antoni Prajer (Kraków) i Tadeusz Szubert (Kraków).

Zdarzyły się wypadki nadsyłania bardzo drobnych usterek literowych, nie zmieniających sensu zdania, a pewien kolega z Krakowa za haniebny błąd poczytał nam dwukrotne napisanie „resumując" zamiast „reasumując".

Nie macie racji, Kolego! „Resumując" jest co najmniej tak samo, jeśli nie **bardziej** uprawnione niż „reasumując", gdyż „resumé" — to przecież „krótkie streszczenie, krótkie powtórzenie poprzednich wywodów" — jak głosi (skądinąd nie wiele wart) słownik wyrazów obcych Arcta, „reasumcja" zaś oznacza albo wznowienie np. procesu lub obrad, albo nawet zrewidowanie, cofnięcie uchwały raz już powziętej — a więc coś wręcz przeciwnego niż to, czego wymaga sens cytowanego przez Was zdania z „Po prostu".

Ale dość na razie spraw językowych (wrócimy do nich w jednym z najbliższych konkursów) — tutaj podajemy jeszcze, że szczęśliwym zwycięzcą I Konkursu błyskawicznego został drogą losowania kol. Antoni Prajer, Kraków, ul. Friedleina 17.

Laureata prosimy o nadesłanie tytułu książki (-ek) wartości 1000 złotych w wydaniu „Czytelnika", którą (-e) pragnąłby otrzymać.

Red.

LISTY do REDAKCJI

Chcąc utrzymać jak najbliższy kontakt z życiem studenckim na uczelniach, w domach akademickich, w bibliotekach, pracowniach, we wszelkich instytucjach naukowych, samopomocowych, kulturalnych czy sportowych—redakcja „Po prostu" wyznacza stałą NAGRODĘ ZA NAJLEPSZĄ KORESPONDENCJĘ TYGODNIA W WYSOKOŚCI 2000.— ZŁOTYCCH.

Uwaga! Nagrodę przyznajemy za korespondencję, ujmującą istotny, ważny problem zbiorowości lub grupy studenckiej, napisaną krótko i żywo, oraz podającą w miarę możności nie tylko opis bolączki czy akcji godnej pochwały — lecz również próbę oceny i rozwiązania sytuacji.

Zastrzegamy sobie prawo nieprzyznawania nagrody w braku odpowiedniej kandydatury w bież. tygodniu, oraz prawo dzielenia i przenoszenia nagrody na tydzień następny.

Kto nie daje studentom urlopów?...

... Centr. Zw. Spółdz.

Kolego Redaktorze!

Zwracam się do Was w następującej sprawie: Jestem studentką trzeciego roku A. N. P. (Wydział Społeczno - Polityczny). Jednocześnie pracuję w „Społem". Praca rozpoczyna się o godz 7.30, a kończy 15.30; przy nawale pracy — zostaję dłużej.

Gdy zbliżał się okres egzaminów, powołując się na okólnik Prezesa Rady Ministrów złożyłam podanie z prośbą o udzielenie urlopu na egzaminy końcowe. Biuro Kadr „Społem" nie mogło decydować w tej sprawie, więc zwróciło się do naczelnej instytucji, tj. Centralnego Związku Spółdzielczego, z zapytaniem o podstawy prawne urlopów szkoleniowych. Centralny Związek Spółdzielczy odpowiedział natychmiast, że nie wolno „Społem" udzielać urlopów na egzaminy dla młodzieży studiującej z wyjątkiem ściśle określonego dnia egzaminu i po przedłożeniu zaświadczenia Uczelni. (Pismo Biura Kadr „Społem" załączam).

Jestem zrozpaczona, bo pracując nie będę mogła należycie przygotować się do egzaminów, a nie mogę zrezygnować z pracy, bo mam na swym wyłącznym utrzymaniu matkę.

Ze względu na to, że sprawa urlopów na przygotowanie egzaminów jest b. ważna dla pracujących studentów, że jest ona równoznaczna ze złożeniem minimum egzaminów albo nawet ukończeniem Uczelni, proszę Was bardzo o wpłynięcie na władze Centralnego Związku Spółdzielczego (Kopernika 30), aby zmieniły swój nieżyczliwy stosunek do studentów - pracowników i pozwoliły na udzielenie przynajmniej 10 dniowego urlopu w czerwcu br.

M.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

...Państw. Przeds. Budowl.

Jestem absolwentem Politechniki (wykłady ukończyłem w lutym br.), od czerwca 1948 r. pracuję w Państw. Przeds. Budowlanym Nr. 9 w Gliwicach w charakterze kierownika robót. Przy przyjęciu mnie do pracy umówiłem się z Dyrektorem P. P. B. 9, że uzyskam odpowiedni urlop w celu przygotowania się do egzaminów końcowych. W końcu 1948 r. nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora, a nowy dyrektor na udzielenie mi płatnego urlopu w celu przygotowania się do egzaminów nie chce się zgodzić.

Ponieważ jestem kierownikiem robót na 5 dużych budowach — mam tyle pracy, że bez urlopu jest niemożliwością ukończyć studia.

Proszę więc o łaskawe udzielenie mi pomocy w powyższej sprawie.

UWAGA:

W sprawach poruszonych przez Autorów powyższych listów interweniujemy u odpowiednich władz. Prosimy o powiadomienie nas, czy interwencja odniosła skutek.

Akcja »O« ocalona

Prezes Bratniej Pomocy SSS. A. H. w Poznaniu wyjaśnia w sprawie naszego dopisku do listu Bratniej Pomocy w n-rze 15 (65), że przybyły do redakcji kol. Wiśniewski nie jechał do Warszawy specjalnie z odpowiedzią na zarzuty wobec Komisji Kwalifikacyjnej Br. Pom. — lecz zabrał pismo przy okazji, jadąc do W-wy na Krajową Naradę Obrońców Pokoju jako delegat środowiska poznańskiego.

„Nieprawdą więc jest, że „szafowano" groszem publicznym — pisze kol. Prezes — lecz prawdą jest, że przed oficjalnym rozpoczęciem akcji „O" myśmy już wprowadzili gospodarkę oszczędnościową i korzystając z okazji... zaoszczędziliśmy na porcie..."

A no, cóż? Wobec takich racji musimy odwołać naszą „szpileczkę..."

Red.

Odpowiedzi Redakcji

KOL. MAGIERA STANISŁAW — Przesłanych przez Was zestawień licznych sprzeczności poszczególnych fragmentów ewangelii nie będziemy drukowali. Z pozostałego (bardzo nieczytelnego) materiału część wykorzystamy. Starajcie się pisać wyraźniej!

ZESPÓŁ PRASOWY PRZY Z.O. ZAMP W ŁODZI (KOL. Z. MACUŻANKA) — Wasza gotowość współpracy jest dla nas bardzo cenna i pożądana, niewątpliwie wielekrotnie z niej skorzystamy ku obopólnemu zadowoleniu. Część otrzymanej dotąd „sterty" wykorzystujemy; **co do pozostałej:** a) materiał dość jednostajny, sprawozdawczo-rejestracyjny, b) w dużej mierze spóźniony; np. opis wydarzenia z dnia 29 maja otrzymujemy 7 czerwca, moglibyśmy zamieścić go dopiero w n-rze, który wyjdzie 13.VI. z datą... 19.VI.! Materiał do „Kroniki" trzeba wysyłać **natychmiast,** to samo dotyczy innych naszych korespondentów!), c) z pewnych niedostatecznie typowych wydarzeń nie możemy robić tzw. „kobył" prasowych — ostatecznie mamy tylko 8 stron tygodniowo; większość przysyłanych przez Was artykulików nadaje się do ujęcia w formie kilkuwierszowej notki, a tylko 1 czy 2 to **materiał** na reportaż; d) pewne sprawy nadają się na mocne „uderzenie" (przykładem sprawa domu akademic. w W-wie) — tym zawsze chętnie poświęcimy miejsce, jeśli będą słusznie postawione i dobrze umotywowane; e) i ostatni postulat: **aktualność!** Są egzaminy, wakacje za pasem! Któż będzie teraz czytał o wszczynaniu różnych akcji jesienno-zimowych, czy nawet wiosennych?

Liczymy na Was! Z nadesłanych prac wynika, że macie częsty i bliski kontakt z kołami ZMP na wsi. Jeśli możecie przysłać zasadniczy syntetyczny artykuł na temat pomocy ZAMP dla kół ZMP — prosimy; jeśli jednak macie zamiar kontynuować w ciągu lata tę akcję — przygotujcie nam solidny, esencjonalny, przemyślany materiał na wrzesień!

KOL. MIECZYSŁAW RZEPA, (WROCŁAW) — Podanie na pierwszy rok studiów możecie składać również w wypadku niezdawania matury przed wakacjami — pod warunkiem dołączenia zaświadczenia z Kuratorium, że złożyliście podanie o dopuszczenie do egzaminu maturalnego w terminie jesiennym. W tej sprawie istnieją wyraźne przepisy i rozporządzenia Min. Oświaty. Napiszcie do nas, gdybyście mieli jakieś trudności. Życzymy powodzenia. Napiszcie na jesieni, jak Wam poszło.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Adres Redakcji: Warszawa, Dworkowa 3, tel. 412-53. Zamówienia prenumeraty, wpłaty i reklamacje kierować na adres: Warszawa, Pl Trzech Krzyży 16, skrzynka pocztowa 344, tel 810-26. Prenumerata miesięczna 35 zł., kwartalna 100 zł., półroczna 200 zł. Konto czekowe PKO 8003. Drukowane w Zakładach Graficznych „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Redaguje zespół. B-78857